„CZTERDZIESTOLECIE"

SOKÓŁ w SAMBORZE

1890 - 1930

Cena egzemplarza 5·— zł.

Treść.

Fotografje do ilustracyj wykonano w zakładzie fotogr. Rożankowskiej w Samborze.

Rysunek medaljonu do okładki wykonał w Samborze druh Kazimierz Berezowski. Rysunek ten jest powiększeniem medaljonu jubileuszowego, który wykonał zakład rytowniczy E. M. Ungera we Lwowie wedle wzoru druha Berezowskiego.

Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie.

Wstępne słowo.

Jeszcze w r. 1920 zarząd Sokoła samborskiego miał zamiar obchodzić 30-lecie Towarzystwa i poruczył mi opracowanie historji tegoż, lecz nie mogło to być zrealizowanem, albowiem okazało się, że brakowało w Sokole potrzebnych ku temu materjałów, ile że tuż przed inwazją rosyjską 1914 akta Towarzystwa z przesadnej obawy zostały zniszczone a jedynie niektóre księgi kasowe i począwszy od czerwca 1909 protokoły posiedzeń zarządu i walnych zgromadzeń ocalały. Zniszczała także podczas wojny moja prywatna bibljoteczka sokola a zachował się jedynie bruljon mój, opisujący w krótkości historję Sokoła samborskiego od założenia do roku 1901, który spisałem w r. 1902 na podstawie aktów Towarzystwa. W r. 1920 druh Bolesław Piwoński przywiózł wprawdzie z archiwum sokolego we Lwowie wyciąg z niektórych zachowanych tam raportów Sokoła samborskiego i z niektórych tam znajdujących się drukowanych sprawozdań dorocznych Towarzystwa, lecz nie tworzyło to całokształtu. Sprawozdania doroczne Towarzystwa dopiero od r. 1901 począwszy były wprawdzie drukowane i to tylko po rok 1913, lecz i między członkami Sokoła nie można było ich z wyjątkiem kilku lat, wyszukać. Przy założeniu Towarzystwa nie byłem jeszcze w Samborze, bo dopiero od 1 września 1895 tu się przesiedliłem z Sokoła przemyskiego. Brak więc wyczerpujących źródeł i krótki czas nie pozwolił w r. 1920 tak poważnej sprawy, jak sumiennego zredagowania historji Sokoła załatwić, którąby miała być w świat rozpowszechnioną i dekada 30-letnia minęła. Dopiero z początkiem r. 1930, gdy zarząd Sokoła postanowił obchodzić 40-lecie, rozpocząłem dalsze studja nad skompletowaniem materjału u osób prywatnych i w archiwum sokolem we Lwowie, w dalszych aktach Towarzystwa i gdzie się dało. Na podstawie tak skompletowanych różnych źródeł mogłem już, i to podczas całych feryj letnich, zająć się definitywnem opracowaniem dziejów 40-letnich Sokoła samborskiego, przedstawionych w II rozdziale (część pierwsza do szóstej) księgi

niniejszej pamiątkowej, w której historję dotychczasową Sokoła podzieliłem na 3 okresy, różniące się wybitnie między sobą treścią wydarzeń. Pracę tę poświęcam Sokołowi — a jeżeli ona jest przydługą, to nic nie szkodzi, bo szczegóły w niej zawarte i rozpowszechnione drukiem mogą znowu być kiedyś potrzebne. Do księgi tej pamiątkowej w rozdziale V uzyskaliśmy od druha dra Marjana Wolańczyka, wiceprezesa dzielnicy małopolskiej, napisany łaskawie przez niego do tej książeczki pamiątkowej w lipcu 1930 artykuł sokoli p. t. „W łączności słowiańskiej".

Sambor, w sierpniu 1930.

Dr. Józef Serwacki.



Rozdział I.

Z kroniki miasta Sambora.

Po spustoszeniu przez Tatarów w XIII wieku Starego Sambora ludność utworzyła o 2 mile na wschód osadę nazwaną „Pohonicz“, która jest właśnie kolebką naszego „Nowego Sambora“. Osada ta wraz z bardzo rozległą ziemią Samborską już za czasów króla Kazimierza Wielkiego poddaną została kolonizacji.

Za czasów króla Jagiełły i Jadwigi, która ziemie te jako prowincję przyłączyła do Polski, uzyskał nadanie sobie tej rozległej ziemi Samborskiej wraz z tą nową osadą wojewoda Spytko z Melsztyna za zasługi swoje i rozwinął dzieło kolonizacji wyludnionych tych wskutek napadów tatarskich obszarów.

Dnia 13 grudnia 1390 r. tenże Spytko z Melsztyna ufundował uroczysty akt założenia nowego miasta Sambora w miejsce osady Pohonicz — ustanawiając tu wójtostwo i organizując gminę tę na prawie magdeburskiem.

Miasto to później, gdy wójtostwo wykupiono na rzecz dóbr królewskich, które jeszcze później na królewskie stołowe zamieniono, podlegało już urzędom królewskim (starostom).

Zamek pierwotny był w centrum miasta (plac zamkowy) — a później nowy zamek na Blichu (w okolicy dzisiejszego szpitala powszechnego). Już dawno niema po nich śladu.

Na zamku samborskim przebywali często królowie polscy, jak Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk, królowa Bona, Stefan Batory i Marja, żona króla Jana Sobieskiego, gdyż grodem tym bardzo się opiekowali królowie polscy, nadając miastu i jego mieszkańcom liczne przywileje.

Król Jan Sobieski pod Samborem rozgromił Turków i Tatarów.

Za konfederacji barskiej zatrzymywali się w Samborze Kazimierz i Franciszek Pułascy.

Z początkiem XVII wieku Sambor był ogniskiem znanej akcji politycznej Dymitra Samozwańca, konkurenta a później męża Maryny, córki Jerzego Mniszcha, wojewody sandomierskiego i równocześnie starosty samborskiego. Sambor był miastem obronnem, obwarowanem, aż po czasy zajęcia go przez Austrjaków po pierwszym rozbiorze Polski.



Ratusz w Samborze.

Ratusz z wieżą na środku wielkiego rynku zachował w części tylko pierwotne swe cechy, a w części jest przebudowany. Na wieży herb miasta jeleń i orzeł polski.

Kościołów miał Sambor w czasach dawnych polskich więcej niż dzisiaj, bo oprócz fary i Bernardynów były kościoły: dominikański, brygidek i OO. Jezuitów. Cerkwi było dwie, a od czasów austrjackich pozostała jedna parafjalna.

Na mocy dekretu cesarzowej Marji Teresy z dnia 11. IX. 1772, Samborszczyznę wraz z Galicją wcielono do Austrji.

Cesarz Józef II wynosi miasto to, jako obwodowe, do godności „wolnego miasta królewskiego“ dyplomem cesarskim z dnia 26. VI. 1788 r. i zatwierdza niektóre przywileje i herb miasta.



Dr. Józef Dobrzański, prezes miasta.

Herb miasta: na niebieskiej tarczy ze złotą koroną królewską — jeleń pędzący po zielonej murawie z szyją przeszytą strzałą o czerwonych piórkach.

Z przywilejów licznych z czasów polskich pozostał po dziś tylko przywilej mieszczan samborskich do lasów w Spryni, inne przywileje za rządów zaborczych rozwiały się.

Polacy byli za czasów dawnej Polski, za czasów rządów austrjackich i są dalej żywiołem panującym, stanowiąc większość.

Z biegiem czasu ludność miasta i jego charakter zmieniły się znacznie. Dawniej miasto oparte było głównie na mieszczaństwie i stanie rzemieślniczym, nawet jeszcze w pierwszych dziesiątkach lat pod panowaniem Austrji. Później jednak stan mieszczański podupadł, a ludność coraz więcej stawała się mieszaną, napływającą — a wreszcie dzisiaj nazywają Sambor (bez przedmieść) miastem urzędniczem i szkolnem i nie nadaje mu już mieszczaństwo charakteru. Przedmieścia Sambora mają odrębny charakter niż śródmieście, a mianowicie w wieku XVIII w drugiej połowie, gdy z powodu wielkiej zarazy w r. 1771—1777 wyludniły się okolice — kolonizacja mazurska zapełniła przedmiejskie gromady, które do dziś dnia są polskiemi z małą naleciałością Rusinów i Żydów. Przedmieścia te mazurskie — to ludność rolnicza.

Od połowy września 1914 do połowy maja 1915 był Sambor pod okupacją rosyjską, a później znowu po zawieszeniu broni, po wielkiej wojnie od początku listopada 1918 do połowy maja 1919 pod okupacją pseudozachodniej Ukrainy.

Od maja 1919 jest Sambor po 146 latach obcych rządów znowu częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. Oby w tej Ojczyźnie swojej w przyszłości odzyskać mogło to miasto napowrót swoje dawne znaczenie, a zależy to od poparcia Rządu polskiego i od społeczeństwa miejscowego.

Starostą samborskim jest dzisiaj p. Kazimierz Lenczewski, burmistrzem miasta jest dzisiaj p. dr. Józef Dobrzański, adwokat.

Dzisiaj Sambor jest siedzibą Sądu okręgowego, Starostwa, władz skarbowych i innych, siedzibą różnych szkół średnich męskich i żeńskich i szkół niższych.

W Samborze istnieje dla większej połaci kraju od dawnych czasów przy Sądzie okręgowym „Sąd górniczy“.

Sambor z przedmieściami liczy mieszkańców około 24.000.

W pięćsetletnią rocznicę założenia miasta t. j. w r. 1890 powstaje tu nowa placówka elementu polskiego na kresach — Towarzystwo Sokół, a później i inne narodowe placówki.



Dom Sokoła w Samborze.

Rozdział II.

Dzieje Sokoła samborskiego.

1) Okres pierwszy.

W pięćset lat ab urbe condita, to jest w roku 1890, w 500-letnią rocznicę założenia miasta Sambora grono poważnych obywateli miejscowych postanowiło założyć Sokoła. Pierwsze zgromadzenie założycieli Sokoła odbyło się w sali Rady miejskiej 21 lutego 1890 r. Pierwszymi członkami Sokoła byli: dr. Ignacy Petelenz, dyrektor gimnazjum, dr. Ignacy Budzynowski, burmistrz, dr. Józef Steuerman, adwokat, Bronisław Bukietyński, wiceburmistrz, Leon Bukietyński, kupiec, Marjan Przetocki, inżynier, Ksawery Neuman, sekretarz Magistratu, Emil Petzold, prof. gimnazjalny, Mikołaj Łaszkiewicz, prof. gimnazjalny, Rudolf Szantroch, prof. gimnazjalny, Stanisław Kasprzycki, urz. Kasy Oszczędności, Felicjan Kasprzycki, urz. powiatowy, Kornel Szabo, nauczyciel szkół miejskich, Władysław Potocki, kierownik szkoły, Wiktor Kalman, kand. notar., N. Mikiewicz, kand. notar., Władysław Skulicz, urz. Kasy Oszczędności i inni, których nazwiska nie dało się wyśledzić z przyczyny zaginięcia aktów.

W czasie założenia liczyło Towarzystwo to 65 członków. Założycielom Sokoła przyświecała idea narodowa i cele wychowawcze, o czem świadczą

liczne nazwiska profesorów, między nimi nazwiska profesorów i nauczycieli występujących potem w zarządzie Sokoła.

Pierwszy statut Sokoła samborskiego, jako filji Sokoła lwowskiego Macierzy, zatwierdzony został przez Namiestnictwo we Lwowie dnia 19-go marca 1890 roku do L. 18018. Pierwszym prezesem był dr. Ignacy Petelenz, a szereg późniejszych prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i naczelników wymieniony jest w osobnym spisie w rozdziale II, część szósta.

Po założeniu Towarzystwa rozpoczęli członkowie pierwszy raz dnia 14 kwietnia 1890 r. ćwiczenia gimnastyczne narazie w starym drewnianym baraku miejskim, służącym do ćwiczeń straży pożarnej i szkół miejskich. Początkowo kierownikiem ćwiczeń dla Sokołów był Ludwik Eitner, naczelnik straży pożarnej miejskiej. W baraku tym ćwiczono do marca 1891 r., to jest do zburzenia tego baraku, w miejsce którego miał się budować przez gminę nowy pawilon gimnastyczny murowany i obok, przy ulicy Sobieskiego, nowy gmach dla gimnazjum przez gminę miasta fundowany. Wskutek zburzenia baraku ustały ćwiczenia gimnastyczne od marca 1891 r. na dłuższy czas (aż do czasu wybudowania wspomnianego nowego pawilonu dla gimnastyki). Tymczasem jednak skupiała członków Towarzystwa kręgielnia w ogrodzie miejskim, założona jeszcze w r. 1890 przez udziałowców jej, do których należeli Sokoli, a w zimie skupiała Sokołów ślizgawka. Przy sposobności uchwalenia przez Radę gminną tej wspaniałej darowizny na rzecz gimnazjum, zastrzeżono Sokołowi aż do czasu, gdy własny dom mieć będzie, wspólne używanie wspomnianego pawilonu gimnastycznego. (Nawiasowo zaznacza się tutaj to, iż równocześnie reprezentacja gminna zastrzegła, że w owem gimnazjum przez gminę fundowanem ma być zawsze wykładowym językiem język polski). Sokół wszedł tedy, po zbudowaniu pawilonu, w posiadanie względnie w używanie owej nowej sali gimnastycznej jeszcze przedtem, zanim gmina miasta cały przedmiot darowizny dla gimnazjum po wykończeniu gmachu oddała. Również zajął Sokół w pawilonie gimnastycznym współużywanie jednej szatni i wyłączne używanie jednej obok ubikacji na kancelarję Sokoła — i obchodził uroczyste otwarcie sali tej gimnastycznej. Nie posiadał jednak Sokół dokumentu pisemnego na te swoje prawa przez gminę mu zastrzeżone, co wywołało nawet w 10 lat później chwilową scysję pomiędzy zarządem Sokoła a dyrekcją gimnazjum, gdy dyrekcja ta, nie chcąc uznać praw Sokoła, zamknęła Sokołowi lokal i salę, — a gdy mimo interwencji delegata zarządu Sokoła sali nie otworzono, musiał Sokół szukać pomocy w Sądzie i tu dopiero dyrekcja gimnazjum podpisała deklarację, iż Sokół pozostać ma w tem używaniu aż do czasu, gdy sobie własny dom wybuduje, — a zatem uzyskał Sokół przez to samo dokument na swoje prawa. W tym tedy pawilonie gimnastycznym obok gimnazjum ćwiczył Sokół i zarząd Sokoła po-

siedzenia odbywał aż do lata 1904, t. j. do chwili przeprowadzenia się do swego własnego gmachu.

Od początku istnienia Towarzystwa było celem głównym a raczej środkiem działania każdoczasowego zarządu Sokoła umożliwić członkom Towarzystwa, a od r. 1894 uczniom i uczenicom Sokoła, a później jeszcze druhnom Sokoła pielęgnowanie gimnastyki. Nauki gimnastyki udzielali w różnych czasach przed sprowadzeniem się Sokoła do własnego gmachu druhowie: Franciszek Nowosielski, Mieczysław Hlavaty, Tadeusz Budzynowski, Kornel Szabo, Józef Krupski, Michał Ptaszyk i druhna Zofja Krotochwilówna (dzisiejsza p. Dobrzańska, małżonka burmistrza).

W pięć lat po założeniu Sokoła rozbudzono w Sokole i życie sportowe, bo zaprowadzono tu naukę szermierki pod kierownictwem druha inż. Antoniego Korasiewicza, a później pod kierownictwem p. Skopka, oficera austr. Powstaje także w r. 1895 oddział kolarzy w Sokole pod kierownictwem najprzód druha Stanisława Kasprzyckiego a później druha Jana Smołuchy.

W okresie tym pierwszym swego istnienia bierze Sokół samborski udział czynny w zlotach powszechnych, a to: w r. 1892 we Lwowie, później podczas wystawy krajowej w zlocie we Lwowie z powodu 10-letniego istnienia Związku. Dalej czynny udział w zlotach okręgowych IV okręgu: a to 15 i 16 czerwca 1901 w Jarosławiu i 3 lipca 1904 w Samborze, przy której to sposobności dnia 3 lipca 1904 otwarto tu pierwsze boisko Sokoła w parku miejskim. Było to boisko pierwotne bardzo małe, ale i ze szatniami i z łazienką, lecz podczas wojny zupełnie szatnie te zostały zniszczone. Ponadto braliśmy udział i w zlocie w Borysławiu przy otwarciu i poświęceniu domu Sokoła.

* * *

W okresie pierwszym istnienia Towarzystwa a w szczególności w latach 1902, 1903 zaanimował Zarząd Sokoła do gremjalnego wstąpienia do Sokoła kilkudziesięciu przedmieszczan samborskich, lecz pomimo obniżenia im wkładki miesięcznej nie tylko przestali tę wkładkę płacić, ale i sami od Sokoła się odsunęli, chociaż Sokół do tego żadnej im nie dał przyczyny.

* * *

Dalszą troską zarządu Sokoła w pierwszym okresie obok dziedziny wychowania fizycznego było począwszy od r. 1892 zbieranie funduszów na przyszłą budowę własnego domu i sali gimnastycznej. Założono więc tak zwany fundusz zakładowy na budowę domu i zbierane pieniądze w tym celu lokowano na książeczkę Kasy Oszczędności miasta Sambora, która to Kasa sama także zasilała ten fundusz oprócz innych ofiarodawców subwencjami. Do funduszu tego przypisywano corocznie na podstawie uchwał

walnego zgromadzenia pewne sumy z nadwyżki kasowej ogólnych rachunków kasy Sokoła. Do funduszu tego przekazywał także swoje pobory za naukę gimnastyki w Sokole druh Michał Ptaszyk. Zarząd Sokoła, jakkolwiek jeszcze nie rozporządzał wielkiemi funduszami na budowę domu, począł czynić już w r. 1894 (akta Magistratu do L. 3265/94) starania u gminy miasta Sambora, by udzielono Sokołowi miejsca pod przyszłą budowę domu — lecz szczupłe fundusze powstrzymały jeszcze akcję w powyższym kierunku. Dopiero dnia 13 września 1897 stworzył zarząd Sokoła komisję pierwszą dla przygotowania planów domu, złożoną z druhów inż. Karola Negrusza, dra Fr. Tomaszewskiego, dra Józefa Steuermana, Stanisława Kostrzewskiego i St. Kasprzyckiego, a dnia 2 października 1897 drugą komisję do obmyślenia dalszych źródeł dochodów, złożoną z druhów dra Czesława Waligórskiego, dra Tomaszewskiego i dra Steuermana.

Odbyte dnia 27 lutego 1898 walne zgromadzenie, popchnęło zarząd Sokoła do dalszej akcji, wreszcie po licznych dyskusjach na zarządzie i po przygotowaniu opinji odnośnych czynników wniósł zarząd Sokoła 22 września 1900 petycję do Rady gminnej o plac pod budowę przy ulicy 3-ciego Maja. Uchwałą Rady gminnej z dnia 12 grudnia 1900 do L. 6054 postanowiono odstąpić Sokołowi bezpłatnie grunt przy ulicy 3-ciego Maja, lecz dopiero później wymierzyć się mający z powodu mającej nastąpić zmiany konfiguracji ulic tu się zbiegających.

Walne Zgromadzenie członków Sokoła dnia 24 lutego 1901 wyraziło przez powstanie i przez zapisanie do protokołu podziękę i hołd dla reprezentacji miasta za powyższe definitywne postanowienie na rzecz Sokoła, a zarząd Sokoła dnia 3 marca 1901 powołał do życia nową komisję dla przygotowania planów budowy, w skład której weszli druhowie dr. Walerjan Stauber, dr. Józef Serwacki, dr. Alfred Biegelmayer i Stanisław Kostrzewski. Komisja ta, zaprosiwszy do tej sprawy zatrudnionego wówczas przy budowie szpitala powszechnego w Samborze architektę ze Lwowa p. E. Jarymowicza i budowniczego Stanisława Krzanowskiego, przedłożyła tego samego miesiąca w marcu 1901 zarządowi Sokoła pierwszy projekt budowy (podobny mniej więcej do tego, jaki później faktycznie miał zastosowanie) z kosztorysem na 35.000 zł. w. a., później zaś drugi projekt ozdobniejszy, wypracowany przez tegoż p. Jarymowicza z kosztorysem na 40.000 zł. w. a., w którym to projekcie zarząd Sokoła narazie zażądał zmian, a mianowicie wyeliminowania piętra ze względu na mniejsze koszta budowy; to też trzeci tak okrojony projekt budowy z kosztorysem na 25 do 30 tysięcy zł, w. a., przedłożono w lutym 1902 Sokołowi. Projekt ten budowy określający dokładnie obszar miejsca pod budowę wziął zarząd Sokoła za podstawę do wniesionego na dniu 22 lutego 1902 do Magistratu miasta Sambora podania o odmierzenie i oddanie Sokołowi placu pod budowę, a decyzję co do wyboru jednego z tych projektów budowy, pozostawiono

walnemu zgromadzeniu Sokoła, które odbyło się dnia 3 maja 1902. Zgodzono się w zasadzie na projekt kosztowniejszy z piętrem, albowiem lepsze były szanse amortyzacji kosztów budowy z czynszów najmu przy budowie piętrowej, — wówczas powstała silna konkurencja ze strony niemających odpowiednich pomieszczeń towarzystw Kasyna powszechnego i Ogniska polskiego, starających się zapewnić sobie lokal w Sokole. Oba te Towarzystwa już na wiosnę 1902 — choć wówczas daleko jeszcze było do budowy, oferowały Sokołowi odnajem piętra. Przy tej sposobności podnieść wypada jeden epizod, jaki się wówczas wydarzył na terenie towarzyskim w mieście, iż gdy na walnem zgromadzeniu Kasyna uchwalono wejść w kontakt ze Sokołem w sprawie zapewnienia lokalu w Sokole, to wszyscy oficerzy wojska austr., należący do Kasyna, gremjalnie z Kasyna wystąpili.

Gmina oddała grunt pod budowę 1326 kwadr. metr. w r. 1902. Dnia 7 maja 1902 Rada gminna upoważniła Magistrat do spisania i do podpisania kontraktu darowizny, a 28 czerwca 1902 Rada powiatowa zatwierdziła darowiznę gminy, zaś dnia 23 września 1902 strony obie podpisały odnośny dokument notarjalny do Lrep. 12527, który to dokument wniesiono do hipoteki Lwh. 102 Sambor-śródmieście.

Walne zgromadzenie dnia 20 września 1902 upoważniło zarząd Sokoła do przystąpienia do budowy i do zaciągnięcia w Kasie Oszczędności miasta Sambora pożyczki długoterminowej 80.000 koron na tę budowę.

W zimie 1902 na 1903 przygotowano konkretne plany budowy wedle projektu architekty p. Jarymowicza, a w części zmienione przez komisję budowlaną Sokoła. Na podstawie tych planów preliminowano zarazem na Walnem Zgromadzeniu 18 kwietnia 1903 na koszta budowy sumę 102.000 koron. Kosztorys całej budowy i warunki techniczne budowy wypracowane zostały bezinteresownie bardzo szczegółowo przez członka komisji budowlanej druha inż. Adolfa Godfrejowa. Utworzono komisję budowlaną wykonawczą, wskład której wchodzili druhowie: ówczesny prezes dr. Stauber, wiceprezes dr. Serwacki, inż. Adolf Godfrejów, inż. Józef Hornung, inżynier Stanisław Szulc, inż. Albert Żak, inż. Ludwik Früauf, dr. Steuerman, Romuald Kostrzewski, tudzież z poza Sokoła inż. Hawliczek i inż. Rybicki.

Dnia 20 kwietnia 1903 uzyskał Sokół konsens na tę budowę od Magistratu miasta Sambora. Zarząd Sokoła zawarł w czerwcu 1903 kontrakt budowy z inż. Bronisławem Bauerem i Sp., architektami we Lwowie za cenę kontraktową 105.000 koron, z terminem oddania kluczy do 1 sierpnia 1904 roku. Budowę rozpoczęto w czerwcu 1903. Nadzór władzy budowlanej nad tą budową wykonywał inż. miejski Józef Hornung, nadzór zaś z ramienia Sokoła inż. Adolf Godfrejów. Wykonawcą budowy na miejscu z ramienia arch. Bauera i Sp. był budowniczy p. Władysław Jaworski z Przemyśla. Dnia 12 lipca 1903 odbył się uroczysty akt poświęcenia ka-

mienia węgielnego, mistrzem ceremonji był druh dr. Serwacki. Budowę ukończono w lecie 1904 r. Koszta faktyczne budowy tej wynosiły 117.978 koron, albowiem w czasie budowy zaszły zmiany technicze, powodujące wyższe koszta. Wskutek tego już w toku budowy okazało się, że pożyczka Kasy Oszczędności miasta Sambora 80.000 koron, doliczając do niej zapasowy fundusz budowy około 10.000 koron nie wystarczą na koszta całej budowy, więc w kwietniu 1904 wniósł zarząd Sokoła do tejże Kasy prośbę o dodatkową pożyczkę 20.000 koron, którą też uzyskano przy ukończeniu budowy.

Zanim budynek ukończonym został, to już w lutym 1904 zamówił Zarząd Sokoła nowe przyrządy gimnastyczne do nowej sali zastosowane, a to we firmie J. Vindys w Pradze, które też na czas i solidnie wykonano.

W kwietniu 1904 dwaj druhowie wyjednali u p. Michała Sozańskiego artysty malarza we Lwowie, wygotowanie kurtyny ozdobnej do sceny przy sali Sokoła — przy bezinteresownej pracy p. Sozańskiego a tylko za wzrotem gotowych wydatków. Dekoracje sceniczne wykonał p. Balko we Lwowie. Otwarcie uroczyste i poświęcenie gmachu Sokoła odbyło się w dniach 5 i 6 listopada 1904. Już w lecie 1904, gdy jeszcze budowa była dopiero co skończoną, przeniósł się Sokół z pawilonu gimnastycznego przy gimnazjum do własnego domu, a dnia 2 lipca 1904 przyjmowano już tu uczestników zlotu IV okręgu przemyskiego. Wtedy to na frontonie w sali wielkiej gimnastycznej ponad framugą sceniczną umieszczono hasło Sokoła samborskiego „hartuj ciało hartuj ducha — bo świat, tylko silnych słucha", a wybór tego hasła nastąpił na podstawie konkursu; autorem tego hasła był druh Rudolf Schreyner. Hasło to i orła białego nad niem usunęli w r. 1918 ukraińcy. Budynek Sokoła obejmuje w sobie wielką salę gimnastyczną, a przy niej scenę teatralną z 2 garderobami i balkon, dalej t. zw. małą salę, używaną i do gimnastyki i do innych celów, szatnię dla ćwiczących, pokój na kancelarję Sokoła, łazienkę (nieczynną od czasu wojny), pokoik dla kasy przy wielkiej sali, i jeszcze w parterze 5 ubikacyj frontowych, z których 3 są wynajmywane, a dwie służą teraz dla celów Sokoła i czasem odstępuje się je chwilowo organizacjom polskim, lecz przez szereg lat po wybudowaniu domu i te były wynajmywane. W suterenach: kuchnia, magazyny i piwnice. Na piętrze jest 8 ubikacyj z których 7 zajmuje Kasyno polskie, a jedną Sokół. Na dziedzińcu jest przybudówka o 2 ubikacjach dla dozorcy i kursora.

Zakończając ten rozdział o gmachu Sokoła należy jeszcze zaznaczyć sprawę finansową tej budowy. Towarzystwo nasze przystępując do poczynań w sprawie budowy własnego domu rozporządzało z końcem r. 1902 funduszem budowy domu 10.058 koron 96 halerzy — lecz nie liczyło zamiary na siły ale siły na zamiary, przyczem jednak liczyło na poparcie społeczeństwa i z poza Sokoła i instytucyj publicznych. Gdy pożyczki obie

hipoteczne razem 100.000 koron i fundusz budowy powyżej wspomniany nie mogły wystarczyć na całą budowę i na wewnętrzne urządzenie, korzystał Sokół w części i z innych źrodeł dochodów doraźnych, jako to z kredytu wekslowego w Kasie Oszczędności miasta Sambora, poręczanego przez niektórych członków zarządu Sokoła, tudzież z tak zwanych obligacyj Sokoła po 10 koron, dalej z tak zwanych deklaracyj dobrowolnych, podpisywanych i wpłacanych przez członków Sokoła i t. d.

Skarbnikami Sokoła w pierwszym okresie byli druhowie: Władysław Skulicz, Felicjan Kasprzycki, Stanisław Kasprzycki i inni.

2) Okres drugi.

Na okres ten przypada powolna amortyzacja długów i dalsza energiczna praca w Sokole. Na amortyzację tych długów przeznaczone były czynsze z najmu ubikacji dla Kasyna i z innych ubikacyj. Lecz niekiedy i tu brakowało, a Kasa Oszczędności zawsze okazując przychylność dla Sokoła subwencjonowała Sokół pokaźnemi kwotami z zysków Kasy przy końcu jej okresów administracyjnych. Nieraz zdarzało się tak, że raty pożyczki Sokoła płacone były nie efektywnie gotówką, lecz równoczesną subwencją Kasy. I długoby trwał stan taki długoterminowej pożyczki hipotecznej, lecz w trzecim okresie istnienia Towarzystwa, to jest po wojnie światowej Kasa Oszczędności zgodziła się na ryczałtową spłatę i zaległości i reszty kapitału ponosząc przytem straty wskutek deprecjacji. Zarząd Sokoła zatem w drugim i trzecim okresie istnienia Towarzystwa nie miał wiele kłopotów z amortyzacją pożyczki zaciągniętej w pierwszym okresie istnienia Towarzystwa.

W drugim okresie rozwoju Towarzystwa podniosła się cyfra członków i cyfra ćwiczących członków, uczniów i uczennic Sokoła wskutek nowej odpowiedniej sali gimnastycznej i jej urządzeń.

W roku 1909 występują już na widowni druhny Sokoła jako ćwiczące, które odtąd przez szereg lat dalszych gimnastykę uprawiają.

Oprócz popisów gimnastycznych w gnieździe bierze Sokół udział czynny w licznych zlotach w tym okresie a to: w r. 1910 w zlocie powszechnym grunwaldzkim w Krakowie i w zlotach dzielnicowych: 8 lipca 1906 w zlocie IV okręgu w Przemyślu, w czerwcu 1907 w zlocie V okręgu we Lwowie, dnia 4 września 1910 w zlocie przemyskim z powodu 25-lecia Sokoła w Przemyślu i otwarcia boiska, dnia 14 lipca 1911 w zlocie IV okręgu w Przemyślu, w lipcu 1913 w zlocie S. D. S. we Lwowie, tudzież w innych pomniejszych zlotach tak zwanych dawniej dzielnicowemi, a dnia 20 i 21-go czerwca 1914 w zlocie S. D. S. IV okręgu przemyskiego w Samborze.

W tym okresie drugim udzielali w Sokole nauki gimnastyki w różnych czasach druhowie Tadeusz Budzynowski, Franciszek Piwoński, Franciszek

Süss i druhna Jadwiga Głogowska. Druh Bolesław Piwoński jako egzaminowany nauczyciel gimnastyki, a po zlocie grunwaldzkim jako naczelnik Sokoła samborskiego wprowadził kursy gimnastyczne w Sokole i wykłady teoretyczne i t. p., co się przyczyniło do rozwijania się gimnastyki racjonalnej.

W tym okresie podnieść wypada zasługi dwóch gospodarzy Sokoła druha Józefa Tabeńskiego i inż. Eustachego Kossonogi w latach od 1907 do 1911, którzy utrzymywali wielki porządek w gmachu Sokoła. Później byli gospodarzami Sokoła druhowie Alfred Landsman i Leopold Matzner. Skarbnikiem Sokoła był druh Cyprjan Wierzbiański.

W okresie tym drugim rozwoju Towarzystwa przed wojną przypadają i nowe poczynania Sokoła, jako to opieka Skautem i organizacja stałych drużyn sokolich, a historja tych instytucyj przy Sokole samborskim opisaną jest tu w osobnych dalszych częściach. W tym okresie przypada także w r. 1909 akt poświęcenia sztandaru Sokoła samborskiego, a chociaż historja fundowania tego sztandaru przypada wyłącznie na pierwszy okres rozwoju Towarzystwa, to jednak ze względu na rzecz główną, to jest bardzo uroczysty obchód poświęcenia sztandaru w r. 1909, opisujemy teraz jedno i drugie.

W styczniu jeszcze w r. 1891 druh Bronisław Bukietyński ofiarował się kosztem swoim wykonać robotę sztandaru wedle rysunku udzielić się mającego, gdy tylko dostarczy mu się materjału na sztandar. Następnie koszta materji na sztandar pokrył prezes Sokoła i marszałek Powiatu Maciej Zenon Serwatowski, zaś zarząd Sokoła oznaczył godła sztandaru to jest Sokoła w locie, Matkę Boską Częstochowską, herb Polski i miasta Sambora, natomiast rysunki dostarczył artysta malarz p. Kaczor Batowski. Wówczas za staraniem druha Br. Bukietyńskiego zakonnice w Samborze sztandar wyhaftowały, zaś zarząd Sokoła tylko zwyczajne szarfy dodał.

Sztandar ten długo jednak nie był jeszcze formalnie oddany Sokołowi, lecz był w posiadaniu Bukietyńskiego, który od wypadku do wypadku użyczał go Sokołowi, np. na zlot powszechny do Lwowa. Dopiero dnia 13. IV. 1902 zarząd Sokoła sztandar ten odebrał, od którego to czasu aż do wybudowania gmachu Sokoła sztandar był w przechowaniu u prezesa lub u wiceprezesa.

Gdy się odbywał w Samborze dnia 3 lipca 1904 zlot IV okręgu przemyskiego, wówczas komitet Polek ze Sambora, reprezentowany przez panie Smołuchową, Godfrejową i Serwacką wręczył Sokołowi na wieczornicy uroczystej w Sokole przepięknie wyhaftowane nowe szarfy do sztandaru z napisem: „Do śmierci wytrwaj przy tym sztandarze — od Polek samborskich bierz hasło to w darze“.



Sztandar Sokoła samborskiego.

Pomimo tego wszystkiego sztandar jeszcze nie był poświęconym. Dopiero w roku 1909 komitet specjalny z 10 druhów pod przewodnictwem druha wiceprezesa przygotował i wykonał program uroczystości poświęcenia sztandaru, która odbyła się 13 czerwca 1909 r. przy bardzo licznym zjeździe Sokolstwa i uczestnictwie społeczeństwa. Jeszcze w przeddzień to jest 12 czerwca odbyła się wieczornica powitalna i przy tej wieczornicy ćwiczyli nasi druhowie pierwszy raz ciupagami. W dniu 13 czerwca przybyło więcej gości, między którymi byli także Sokoli włościanie z Tarnawy pod Zagórzem, tudzież z Pnikuta z pod Mościsk. Sztandar poświęcił ks. kanonik Władysław Makowiec, członek Sokoła. Uroczystość ta cała pozostawiła nietylko w gnieździe naszem ale i u mieszkańców miasta i u innych gości przybyłych bardzo miłe wspomnienia.

Podczas inwazji rosyjskiej i najazdu ukraińców sztandar ten przechowywany w prywatnych miejscach ucierpiał wiele, lecz przed kilku laty panie Polki samborskie własnym kosztem odnowiły ten sztandar, a tą akcją zajęła się druhna prezeska Karolina Bujakowa.

Chorążymi byli najpierw druh Rudolf Schreyner, a później druhowie: Stefan Arbesbauer, a w 3-cim okresie Juljan Bielecki, Stanisław Bezeg, Tadeusz Mycawka, z ich zastępcami od wypadku do wypadku.

---

3) S. D. S. — P. W.

Na zebraniu członków Towarzystwa dnia 11 grudnia 1912 r. uznano potrzebę nowej sokolo-wojskowej organizacji Towarzystwa, wskutek czego założono specjalny kataster członków Towarzystwa i otworzono w Sokole kilkumiesięczny zimowy kurs gimnastyczno-wojskowy, do którego zgłosiło się 80 druhów, to jest na cztery plutony. Program kursu obejmował obok gimnastyki musztrę wolną i karabinem, ćwiczenia polowe taktyczne dzienne i nocne, ćwiczenia w służbie wywiadowczej i sygnalizacyjnej, wykłady z taktyki, służby polowej, naukę o broni, terenoznawstwo i pionierstwo.

Instruktorami w tym kursie byli druhowie Bol. Piwoński, Jan Dębicki, Karol Biliński, St. Oleński, St. Tynelski, Feliks Tyski i Pomersbach.

Utworzono także wykłady i ćwiczenia ze służby sanitarnej i kurs samarytański Pań, którym kierował druh dr. Alfred Biegelmayer, a w polu druh dr. Aleksander Ruczka. Utworzono i drużyny sokole na przedmieściach i na wsi, dzięki pracy druha Czesława Wójcickiego.

Z ukończeniem kursu zorganizowano w lutym 1913 r. stałe drużyny sokole i sprawiono przybory polowe, a drużyna miała własne umundurowanie. Drużyna miała komendę, w skład której wchodzili pierwotnie druh Sekura jako prezes, druh Piwoński jako naczelnik i druh dr. Serwacki dla spraw ewidencji. Później komendantem z poruczonym zakresem był Pi-

woński, a po nim Tynelski i przybrano do komendy tej jeszcze druha Eugenjusza Geislera jako komendanta drużyn skautowych. Później pracował także w komendzie i N. Jakóbczak. Drużyna S. D. S. i zapał zmalały pod koniec r. 1913, lecz jeszcze w lecie 1913 r. występowała bardzo pokaźnie np. w zlocie krajowym we Lwowie 2 lipca 1913 r., który to zlot głównie ćwiczeniami polowemi się odznaczył.

W r. 1914 kontynuował Zarząd Sokola dalszą pracę w kierunku ścisłej organizacji sokolej S. D. S. Zarząd Sokoła samborskiego i komenda S. D. S. jako komisja lokalna wykonawcza IV okręgu przemyskiego zajęły się przygotowaniem zlotu IV okręgu w Samborze i w okolicy, który się odbył 20 i 21 czerwca 1914 z ćwiczeniami polowemi nocnemi i dziennemi. W ćwiczeniach tych polowych brali także udział Strzelcy, którzy nieraz z Sokołem wspólnie w podobnych okazjach występywali. W zlocie tym 20 i 21 czerwca wystawiło gniazdo samborskie 100 druhów, 60 skautów i 80 młodzieży żeńskiej.

Zlot ten czerwcowy 1914 r. był wyrazem przełamania się tej obojętności, jaka w zimie 1913/14 zaczęła u nas nurtować po uspokojeniu się na chwilę, zbierających się przedtem chmur na horyzoncie politycznym. Okręgowe te ćwiczenia polowe w czerwcu 1914 były bezwiednie jakoby jakąś generalną próbą Sokołów przed wojną wielką światową, jaka się wkrótce potem nagle rozpętała.

W sierpniu 1914 r. po wypowiedzeniu wojny sokolnia samborska przemieniła się formalnie w koszary i obóz, przyjmowano do zaciągu i młodzież z poza Sokoła zgłaszającą się, rozpoczęła się praca gorączkowa nad tworzeniem kadry sokolej wojskowo zorganizowanej, bo chociaż wielu druhów musiało wówczas odejść do wojska austr., to pozostali inni i nowi w kadrze sokolej i tych zbrojono i mundurowano, a wykłady teoretyczne i ćwiczenia taktyczne odbywały się co dzień.

W połowie sierpnia 1914 wyjechał z Sambora do Lwowa pod komendę sokolą pierwszy pluton Sokołów żołnierzy pod dowództwem Bolesława Piwońskiego, a reszta około 100 ludzi pozostała jeszcze w Samborze, a komendę nad nimi objął narazie druh Eugenjusz Geisler. Ta reszta Sokołów żołnierzy pozostałych wówczas w Samborze przeszła od połowy sierpnia 1914 pod dyspozycję dalszą t. zw. Legjonu wschodniego. Zaopiekował się wtedy tymi ludźmi Komitet Narodowy powiatowy miejscowy. W skład tego komitetu lokalnego weszli wówczas między innymi i członkowie zarządu Sokoła i pracowali tam po całych dniach w różnych sekcjach. Odtąd już nie Sokół nasz, lecz Naczelny Komitet Narodowy objął dyspozycje i dalszą odpowiedzialność nad naszymi ludźmi.

W ostatnich dniach sierpnia 1914 przyłączyli się nasi legjoniści do maszerującego wówczas ze Lwowa przez Sambor dalej na zachód, Legjonu wschodniego.

Po rozwiązaniu Legjonu wschodniego w Mszanie Dolnej w jesieni 1914 r. pewną część naszych ludzi pozabierał rząd austr. do wojska, a część wolała, o ile mogła, wstąpić do Legjonu zachodniego, z którego utworzono drugą tak zwaną karpacką brygadę Legjonów pod dowództwem Hallera, niektórzy zaś dostali się do I-szej Brygady.

Dalsze losy Legjonów nie należą już do historji naszego Sokoła, lecz należą do historji Legjonów.

Wspomnieć jednak należy to jeszcze, że później na walnem zgromadzeniu samborskiego Sokoła dnia 7 maja 1918 r. uczczono także pamięć poległych na wojnie do tego czasu na różnych polach bitew ale z ideą za ojczyznę ośmiu druhów samborskich a nazwiska ich w protokole zapisano.

* * *

Podczas wojny wielkiej zamarło w większej części życie w Sokole, a to zupełnie podczas inwazji rosyjskiej od połowy września 1914 r. do połowy maja 1915 r., i podczas najazdu ukraińskiego od pierwszych dni listopada 1918 r. do połowy maja 1919 r., a w części w czasie pomiędzy powyższymi faktami i nawet jeszcze czas jakiś po tych faktach, a w kierunku S. D. S. lub P. W. akcja się nie rozwijała, ale zato w okresach poza inwazjami harcerstwem się Sokół opiekował, o czem jest mowa w osobnym rozdziale. W czasie najazdu ukraińskiego niektórzy druhowie przedostali się do wojska polskiego. Wskutek takiego biernego stanu rzeczy Związek Sokoli w r. 1920 ogłosił odezwę w celu utworzenia na nowo S. D. S. a Komitet obrony narodowej także odezwał się w podobnym celu. Na ogólnem zebraniu członków Tow. Sokół w dniu 23 lutego 1920 r. po odczytaniu powyżej wspomnianych odezw, zgłosiło się 90 druhów i druhen do S. D. S. Sokół jednak nie miał wtedy kwalifikowanego naczelnika jako instruktora lub komendanta i rozpisał konkurs na taką posadę, ale sprawa nie ruszyła naprzód.

W lipcu 1920 r. wskutek odezwy „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" uchwalił zarząd Sokoła rozwinąć agitację w celu werbowania ochotników do wojska polskiego i to pomiędzy druhami i poza Sokołem, a druh Bolesław Piwoński podjął się tego zadania i otrzymał był od pułkownika p. Mączyńskiego ze Lwowa odnośne instrukcje wojskowe. Utworzono zatem biuro werbunkowe w Sokole, w czem pomagał Piwońskiemu druh Jan Szafran ze swymi ludźmi z narodowej partji robotniczej. Pewna zatem liczba ochotników odeszła do wojska polskiego.

* * *

Po wojennem uspokojeniu się nastąpił u nas zastój w powyżej opisanych działalnościach wojskowo-sokolich i mylna orjentacja w społeczeństwie może i w samym Sokole o racji bytu Sokoła. Niby zrealizowano już te

ideały dawniejsze w czasie zaborczym, które w Sokole widziały spadkobiercę powstańców i owego przyszłego żołnierza polskiego. Opinja ta jednak o racji bytu Sokolstwa jest opinją płytką, mylną i szkodę wyrządza nietylko Sokołowi, ale i narodowi i Państwu, które nie może i nie jest w stanie utrzymywać tak licznej armji, jaka jest potrzebną do defenzywy przeciw otaczającym nas z zewnątrz i nawet wewnątrz wszystkim nieprzyjaciołom. Należy pamiętać o tem, że nowoczesne sposoby prowadzenia wojny wymagają do służby wojennej wielkich zastępów ludzkich, naród więc musi być przygotowanym. Zrozumiały to dobrze decydujące czynniki i u nas w Rzeczypospolitej Polskiej, skoro Ministerstwo Spraw Wojskowych w Warszawie weszło w kontakt z Związkiem Sokolstwa polskiego w Warszawie w przedmiocie powszechnego obowiązku ćwiczeń fizycznych i przysposobienia ludzi zdolnych do obrony. Na tej podstawie Związek sokoli w r. 1922 wydał do Sokolstwa odezwę z programami W. F. i P. W., obejmującemi przedewszystkiem młodzież.

Otóż co do młodzieży to w ostatnich latach oderwano od Sokoła bardzo znaczną część młodzieży dawniej w Sokole szukającej schronienia dla ich ideałów i dla gimnastyki. Młodzież tak zwana szkolna skrępowana jest zakazem władz szkolnych brania udziału w życiu sokolem, gdyż najprzód z racji powszechnego obowiązku ćwiczeń fizycznych, po długim wakansie sal odpowiednich gimnastycznych przy zakładach naukowych i braku nauczycieli szkolnych gimnastyki, zaprowadziły zakłady szkół średnich u siebie gimnastykę, a powtóre stworzyły hufce szkolne P. W. Powiatowy Komitet W. F. i P. W. wspierany przez Rząd także wiele młodzieży poza szkolnej do P. W. wciąga. Związek Strzelecki również w kierunku wojskowym ludzi młodych do siebie przyciąga. Kluby sportowe istniejące poza Sokołem także czynią konkurencję Sokołowi.

Do Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Samborze należy dzisiaj wielu nie Sokołów, jakkolwiek sympatyków Sokoła i wiele ludzi starszych, młodzieży zaś pozaszkolnej Sokół ma bardzo mało. Wprawdzie należy do Sokoła część młodzieży akademickiej, a w Samborze jest tej młodzieży pokaźna cyfra, lecz ta część młodzieży akademickiej oprócz przynależenia do Znicza nie stworzyła dotychczas w Sokole zwartej grupy Sokołów jako takiej, by chociaż jednym plutonem S. D. S. lub P. W. popisać się mogła, a przecież gdyby oni tego chcieli poszedłby im zarząd Sokoła na rękę i udzielił pomocy. Z przytoczonych powyżej przyczyn nie mógł się należycie rozwijać i nie rozwija się należycie w Sokole naszym w czasach powojennych dział S. D. S. albo P. W.

W październiku 1923 r. zawiązała się w Sokole samborskim drużyna P. W. z uczniów Sokoła, rekrutujących się z prywatnej szkoły polskiej handlowej męskiej, którą to drużyną kierował druh Piotr Wrzask przy pomocy oficera instrukcyjnego p. Witrylaka.

W jesieni 1924 r. zawiązała się w Sokole drużyna druga z uczniów Sokoła, rekrutujących się z rękodzielniczych uczniów, później zawiązał się nowy zastęp P. W. już z członków Towarzystwa, który to zastęp ukończył w r. 1926 pierwszy stopień przysposobienia wojskowego (pierwsza grupa wojskowa najmłodszych członków Towarzystwa). W marcu 1928 r. zorganizowano nowy zastęp P. W. lecz ten rozwiązał się w jesieni 1928, a wtedy zarząd Sokoła zwołał członków grupy pierwszej wojskowej do rejestracji, z których jednak tylko część dała się zarejestrować do S. D. S. względnie P. W. a grupą tą zajął się druh Marjan Jaremowicz przy pomocy oficera instrukcyjnego p. Daszczyszaka.

W styczniu 1929 r. utworzono drużynę z młodych przedmieszczan Sambora, która później zlała się z drużyną poprzednio wspomnianą, jednakowoż z końcem 1929 r. zaprzestała ćwiczeń.

W październiku 1929 r. restytuowano drużynę rękodzielniczą.

Z tych choć krótko trwających drużyn P. W. w Sokole już wielu uczestników odeszło do wojska polskiego z gotowem przysposobieniem wojskowem.

Zarząd Sokoła opiekował się temi drużynami sprawiając mundurki polowe, wysyłając niektórych uczestników na kursy sokole lub wojskowe.

Istnieje u nas przy zarządzie Sokoła osobna Komisja W. F. i P. W., do której agend należą techniczne sprawy w tym dziale.

Wreszcie należy tu zaznaczyć, iż kilku członków zarządu Sokoła należy do Powiatowego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Samborze, a w urządzanych przez rzeczony Komitet występach, popisach i zawodach uczestniczy także Sokół ze swoimi członkami lub uczniami.

* * *

Z powyższego przedstawienia powojennego stanu S. D. S. wynika, że instytucja ta jako S. D. S. w czasie powojennym u nas w Samborze właściwie się nie ustaliła, gdyż do pojęcia S. D. S. jak sama nazwa wskazuje należałby stały stan (pogotowie), którego jednak u nas niema.

Natomiast mogliśmy w niekorzystnych powyżej zaznaczonych warunkach stwarzać od czasu do czasu drużyny P. W. chwilowo trwające. Fakt ten zmniejszania się lub zanikania właściwych S. D. S. nie jest wyłącznością Sokoła samborskiego, lecz jest więcej ogólnym objawem w naszej dzielnicy Małopolskiej, jak to okazuje się ze zamieszczonego w organie Związku Przewodniku gimnastycznym z 15 stycznia 1930 r. sprawozdania inspektoratu S. D. S.

Jeżeli Sokołowi kiedyś znowu przypadną do dyspozycji grupy tej młodzieży, które Sokół dawniej wychowywał i nimi się opiekował, będzie wówczas Sokół w stanie obfitsze wyniki W. F. i P. W. zapisywać.

4) „Skaut“.

Gdy w r. 1911 ankieta Sokoła we Lwowie przyjęła w program czynności Sokolstwa także zajęcie się młodzieżą szkolną, a w tym kierunku instytucja skautingu czyli harcerstwo przy Sokole mogło zadaniu temu odpowiadać, odbyło się w Sokole samborskim dnia 26 listopada 1911 r. zebranie osób sympatyzujących z powyższym programem i wykład druha Małkowskiego ze Związku przy uczestnictwie dyrektorów i nauczycieli miejscowych zakładów naukowych. Uchwalono na tem zebraniu stworzyć komisję miejscową dla skautingu w celu zaopiekowania się tą instytucją, a na zebrania harcerzy odstąpił Sokół ubikację w gmachu Sokoła. Od grudnia 1911 przewodniczącym tej komisji był druh Eugenjusz Geisler.

W r. 1912 odbyła się we Lwowie ankieta w Radzie szkolnej krajowej i oświadczyła się także za tem, aby skautingiem młodzieży Sokół się zajął i aby w komisjach miejscowych uczestniczyli i kontrolę nad młodzieżą szkolną wykonywali jej nauczyciele.

Wskutek powyższej ankiety Rady szkolnej urządzono w Samborze w Sokole w dniu 16 marca 1912 wykład publiczny o harcerstwie, wygłoszony przez członka naczelnej komendy skautowej ze Związku Sokolego druha Tadeusza Strumiło, który także odbył lustrację.

W następnych dniach 24 i 25 marca obesłano od nas kosztem Sokoła zjazd skautingu we Lwowie, a 16 czerwca 1912 odbyła się u nas druga zrzędu lustracja skautingu, dokonana przez druha Grodyńskiego.

W r. 1912 drużyny skautowe męskie i żeńskie liczyły 170 ludzi i odbywały ćwiczenia w Sokole. Związkowe Naczelnictwo skautingu we Lwowie zamianowało komendanta na Sambor druha Eugenjusza Geislera, członka zarządu Sokoła i miejscowych drużynowych członków Sokoła. Pierwszymi drużynowymi byli druhowie: Maj, Lewicki i Tynelski a później: Brach, Tyski, Grzędzielski. Zarząd Sokoła na równi z komisją skautową zajmywał się troskliwie drużynami skautowymi, dbał o ich potrzeby, udzielał bardzo często pieniężnych zaliczek na przybory polowe, mapy, książki i t. p.

Żeńska drużyna skautowa pozostawała pod bezpośredniem kierownictwem zarządu lwowskiego, a opiekowała się nią w Samborze druhna Wanda Müllerówna i zarząd Sokoła, który wysłał dwie skautki na kurs instruktorski do Lwowa.

Z początkiem r. 1914 osłabł ruch skautowski męski, a wzór skauta Anglji nie zadawalniał już starszych skautów jako polskich harcerzy. W maju 1914 zarząd Sokoła zatwierdził nowy regulamin harcerski, a druh Kozielewski ze Lwowa odbył lustrację skautu. W miesiącach letnich 1914 znowu wzmógł się ruch harcerski, w ćwiczeniach polowych Sokoła S. D. S. w czerwcu wzięło udział 60 skautów.

Z początkiem wielkiej wojny starsza brać harcerska zasiliła szeregi Legjonów, a ośmiu położyło swe życie na polu walki (nazwiska ich wymieniono w protokole Walnego Zgromadzenia Sokoła z dnia 7 maja 1918).

Po inwazji rosyjskiej były próby wznowienia harcerstwa, lecz brak instruktorów, którzy przeważnie odeszli na wojnę, przeszkadzał w akcji i wtedy to uczeń VIII klasy gimnazjalnej Władysław Witrylak skupiał skautów. Dopiero później, gdy komendantem skautu został druh Tadeusz Gajewski, weszło harcerstwo znowu na właściwą drogę. W r. 1918 drużyna męska liczyła już 96 ludzi z plutonem dorostu 46 ludzi, rekrutowana z młodzieży gimnazjalnej, seminarjalnej, szkoły wydziałowej i handlowej. Drużyna żeńska w r. 1918 liczyła 80 skautek z drużynową Zofją Frankówną.

W jesieni 1918 postanowiono na zwołanem ad hoc zgromadzeniu w Sokole utworzyć t. zw. patronat dla skautu męskiego i żeńskiego i wybrano komitet w tym celu, lecz najazd ukraińców na Sambor przerwał te poczynania i pracę skautową z początkiem listopada. Ukraińcy podczas pobytu w Samborze poniszczyli w Sokole i urządzenia harcerzy, tak, że później w r. 1919 i następnych znowu zarząd Sokoła finansowo wspomagał harcerstwo, które na nowo podlegało komendzie druha Gajewskiego. W r. 1919 drużyna męska liczyła 62 ludzi, żeńska 160. Patronatu nie zorganizowano, ale utworzono komendę harcerską miejscową, w skład której wchodzili prezes lub delegat zarządu Sokoła, przedstawiciele zakładów szkolnych, delegaci rodziców i inni.

Organizowano kolonje wakacyjne harcerzy m. i ż., które były zaopatrzone w części kosztem Sokoła, a w części ze składek dobrowolnych z miasta i okolicy.

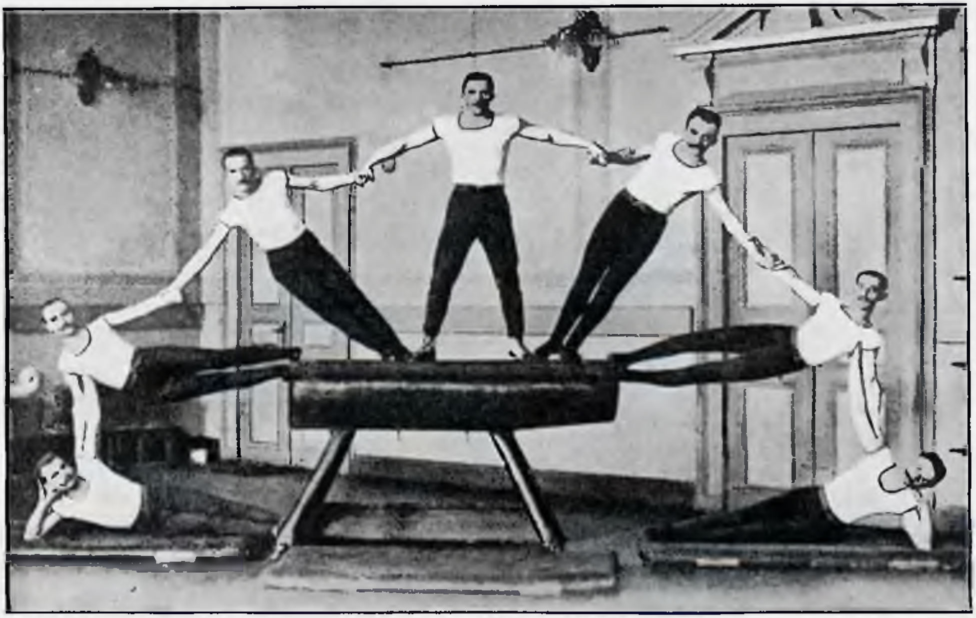
W r. 1920, gdy komendant druh Gajewski wyjechał ze Sambora objął komendę skauta druh Stanisław Czajkowski.

Podczas wojny z bolszewikami starsi skautowie odeszli do ochotniczej armji polskiej.

W latach następnych Sokół także udzielał pomocy harcerstwu, lecz powoli rozluźniać się zaczął węzeł, łączący obie te instytucje, pomimo nawoływań z Dzielnicy do harcerstwa w kierunku współpracy ze Sokołem. To rozluźnienie węzła łączącego obie te organizacje, objawiło się przez nieudzielanie zarządowi Sokoła sprawozdań komendy skautowej. W r. 1925 zmieniła się osobiście i komenda harcerska i zasadniczo stosunek dotychczasowy skautu do Sokoła został rozwiązany na podstawie urzędowego oświadczenia komendy hufca harcerskiego na posiedzeniu zarządu Sokoła dnia 9 czerwca 1925, „że harcerstwo polskie jest zupełnie odrębną i niezależną od Sokoła organizacją“, przyczem zastępca hufca harcerskiego, porucznik Witrylak złożył Sokołowi w imieniu komendy harcerskiej szczere podziękowanie za założenie i za długoletnie kierownictwo i wychowywanie skautów. Zarząd Sokoła i w późniejszym już czasie udzielił znowu skau-

towi jednej ubikacji w gmachu Sokoła, w której mieścił się skaut, względnie jego komenda jeszcze do listopada 1927, kiedy to z powodu dyslokacji w gmachu Sokoła zmuszonym był zarząd ubikację tę dla innych swoich potrzeb objąć.

Tak więc już od roku 1925 skaut nie należy do dalszej w tej książce opisanej „historji Sokoła samborskiego“.



Z wieczornicy w Sokole 26 kwietnia 1910.

5) Trzeci okres historji Towarzystwa.

Inwazja rosyjska w Samborze od połowy września 1914 do połowy maja 1915, spowodowała zupełny zastój w życiu sokolem. Po ustąpieniu Rosjan z Sambora bardzo powoli zaczęli się druhowie gromadzić w Sokole, a wielu członków Towarzystwa i zarządu było na wojnie. Sokół podczas wojny doznał pewnych strat nietylko materjalnych, lecz co gorsze i moralnych z powodu różnych orjentacyj politycznych i apatji społeczeństwa. Sala Sokoła i urządzenie wewnętrzne wymagały remontu, jakkolwiek sami Rosjanie nie zajęli budynku Sokola, bo było tam kino prywatne. To wszystko nie pozwoliło rozpocząć normalnej pracy w Sokole. Akta Towarzystwa zaginęły, nie było nawet autentycznej listy członków, napamięć prawie tworzono nową listę członków, lecz cyfra ta przez kilka lat od roku 1915 spadła do połowy w stosunku z roku 1914.

Za to zajął się zarząd Sokoła narazie czynnościami więcej administracyjnemi, oprócz opieki nad skautem, o którym jest mowa w osobnej części. Aby uzyskać fundusze na remont, wynajęto wielką salę Sokoła na kinoteatr w ręku wojskowości, a tylko mała sala Sokoła wystarczała na gimnastykę dla szkół średnich żeńskich, za co zarząd Sokoła niską opłatę pobierał.

Pierwsze w czasie wojny walne zgromadzenie członków Tow. odbyło się dopiero dnia 7 maja 1918 roku, na którem prezes Sokoła stwierdzając, iż cele i zadania Sokoła zostały niezmienione, wezwał członków Towarzystwa do dalszej pracy sokolej. I już zaczęto krzątać się w kierunku wprowadzenia w ruch sprawy wychowania fizycznego, a w jesieni 1918 dnia 20 października radośnie manifestowano z powodu proklamacji niepodległości Polski, i na posiedzeniu zarządu Sokoła 17 października 1918 wyrażono hołd dla Rady regencyjnej w Warszawie za ogłoszenie tej proklamacji, gdy nagle z początkiem listopada 1918 zajęli Sambor nieczujny i nieposiadający należytej organizacji, tak zwani ukraińcy, którzy także dom Sokoła w dniu 15 listopada opanowali. Znowu więc od tego czasu musiało ustać wszelkie życie w Sokole, co trwało pół roku, t. j. do połowy maja 1919, kiedy to ukraińcy Sambor opuścić musieli, przedtem jednak wywieźli druha prezesa Ignacego Sekurę, który w czerwcu powrócił do Sambora. Podczas najazdu swego w Samborze poczynili oni spustoszenie w domu Sokoła i w urządzeniach, wskutek czego zarząd Sokoła znowu musiał się zabrać do dalszego remontu w domu i w przyrządach gimnastycznych i innych urządzeniach. W lecie 1919 pozbył się Sokół nareszcie kinoteatru, a remontem w Sokole zajął się wówczas gorliwie druh Jan Szafran, gospodarz.

Rząd austr., a potem polski udzieliły Sokołowi niewielkich subwencyj z tytułu szkód wojennych.

Dnia 26 czerwca 1919 przybył tu ze Lwowa delegat Związku druh Krzysztofowicz z misją pobudzenia odrętwiałego życia w Sokole i intensywnej pracy w wolnej już ojczyźnie. Za pobudką Komitetu narodowego i Związku Sokolstwa w Warszawie, postanowił w lutym 1920 zarząd Sokoła wskrzesić S. D. S., i pewna część druhów i druheń już się zgłosiła. Lecz sprawa ta nie poszła naprzód technicznie, jakkolwiek roztrząsano ją na posiedzeniach zarządu, nie było można uzyskać komendanta, ani nawet nie było stałego mianowanego naczelnika Sokoła. W lutym 1920 postanowiono celem ściągnięcia członków Sokoła do domu Sokoła i celem ożywienia życia, założyć w Sokole czytelnię. Od 3 marca 1920 r. rozpoczął się w Sokole 5-tygodniowy kurs gimnastyki, teoretyczny i praktyczny pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki druha Bolesława Piwońskiego. Od marca 1920 r. zaczęły się też w Sokole ćwiczenia gimnastyczne uczniów i uczennic Sokoła i skautu, lecz wkrótce brakło stałego kierownika, o ile że druh



Zarząd Sokoła w r. 1920. Od lewej ku prawej siedzą: inż. Eust. Kossonoga, dr. Józef Serwacki, Ignacy Sekura, Zofja Ciechanowska, Cyprjan Wierzbiański; stoją: Jan Ziemniak, Alfred Landsman, Władysław Traufellner, Jan Czajkowski, Bolesław Piwoński, dr. Jan Zwarycz, dr. Antoni Hołowczak.

Piwoński z braku czasu nie chciał przyjąć stałego kierownictwa, wskutek czego zarząd Sokoła zwrócił się do druha Kornela Szabo o kierownictwo gimnastyki w Sokole, lecz prawie bezskutecznie, a innego kandydata nie było. I chociaż druh Piwoński ze zjazdu w Warszawie 11 do 13 czerwca 1920 r. nauczycieli gimnastyki z całej Polski, gdzie reprezentował gniazdo samborskie, przywiózł tu teoretyczne i praktyczne szczegóły reformy gimnastyki, które przedstawił na specjalnem zebraniu w Sokole, nic to nie pomogło do posunięcia naprzód ruchu w Sokole, zwłaszcza, że druh Piwoński w lecie 1920 wyjechał do Lwowa do organizacji w armji ochotniczej i pozostał we Lwowie. Zastój taki przeciągał się długo nawet i po zawarciu i podpisaniu przez Rzeczpospolitą Polską z Rosją traktatu pokojowego i po uspokojeniu się politycznem od Wschodu, nawet pomimo zapowiedzianego w r. 1921 zlotu Sokolstwa pierwszy raz w stolicy Polski w Warszawie.

Dopiero ogłoszenie, że w r. 1922 ma się odbyć we Lwowie zlot Sokolstwa z okazji jubileuszu Sokoła Macierzy, pobudziło i w gnieździe samborskiem ruchliwość. Dnia 3 kwietnia tego roku zrezygnował z chwilowego naczelnictwa druh Szabo i w jego miejsce powołał zarząd Sokoła tymczasowo druha Józefa Krupskiego z mandatem przygotowania ćwiczeń gimnastycznych, ale wkrótce potem, bo 4 maja zamianował zarząd nauczycielem

gimnastyki druha Bolesława Kościńskiego. Rozpoczęły się ćwiczenia, do których zgłosiło się 30 młodych ludzi. Dnia 6 maja 1922 przybyli do Sokoła samborskiego delegaci Sokoła Macierzy ze Lwowa, druh prezes dr. Borowiec i Bolesław Piwoński w celu propagandy pracy sokolej i na zwołanem ad hoc zebraniu członków Sokoła rozwinęli zadania Sokolstwa i potrzebę działania i zachęcili zebranych do przyrzeczenia udziału w zlocie. W związku z tem postanowił zarząd III okręgu samborskiego zlot okręgowy w Samborze na dzień 18 czerwca 1922 r., a więc na kilka dni przed zlotem lwowskim, a druhowi Bol. Kościńskiemu poruczono naczelnictwo podczas zlotu okręgowego. Był to po wojnie pierwszy zlot okręgowy w Samborze, a odbył się świetnie przy licznym udziale Sokolstwa okręgu z mszą polową na boisku ad hoc urządzonem w parku miejskim przy współudziale załogi wojskowej i t. d. Był to niejako egzamin generalny przed zlotem lwowskim, bo miał miejsce także publiczny pokaz ćwiczeń zlotowych. Przedzlotowa energja i ruch Sokołów świadczą o tem, że umiemy się zapalać i działać, gdy jakaś wyższa siła lub przyczyna czynu wymaga, lecz nie umiemy stale i bez podniet zewnętrznych być czynnymi.

W tym roku wysłało gniazdo druha Bolesława Kościńskiego kosztem gniazda na kurs gimnastyczny sokoli do Żywca, a druh Kościński zobowiązał się deklaracją pisemną dawać przez lat kilka usługi Sokołowi.

Udział gniazda w zlocie jubileuszowym lwowskim w dniach 23, 24 25 czerwca 1922 r. wypadł tedy dobrze i sprawnie. Ożywienie to ruchu sokolego odezwało się tegoż samego roku przez udział gniazda w zlocie dzielnicowym w Poznaniu w dniach 12, 13, 14 sierpnia i w latach następnych przy innych zlotach sokolich.

W roku 1922 powiększyła się też i liczba członków Towarzystwa. Oprócz tego usiłowało się życie Sokoła w Samborze w r. 1922 jak w dawniejszych latach i w następnych wyładowywać także w stworzeniu Kółka dramatycznego, lecz lokalna lepiej zorganizowana później konkurencja amatorskiego Towarzystwa Fredreum przy Tow. Muzycznem w Samborze automatycznie przeszkodziła rozwojowi Kółka dramatycznego w Sokole, które dało tylko kilka przedstawień.

W roku 1923 ruch gimnastyczny w Sokole dalej istniał, o ile druh Bol. Kościński gorliwie do ćwiczeń zachęcał i trudy w tym kierunku ponosił. Dowodem tego jest znowu udział Sokoła samborskiego w zlocie dzielnicy krakowskiej w Cieszynie w dniach 30 czerwca i 1 lipca 1923 i w zlocie III okręgu naszego w Borysławiu dnia 24 czerwca 1923 r., tudzież pokazy gimnastyczne w Sokole samborskim.

W celu dania możności młodzieży obu miejscowych gimnazjów męskich, nauki gimnastyki, która to nauka od czasu wojny nie była tam pielęgnowaną, gdyż ani nie było nauczycieli gimnastyki, ani gimnazjum II-gie, t. j. realne nie miało i dotąd nie ma sali gimnastycznej, a gimnazjum I-sze,

chociaż ma pawilon gimnastyczny, lecz ten podczas wojny został uszkodzony i przez szereg lat stał nieremontowany — powziął zarząd Sokoła w drugiej połowie r. 1923 inicjatywę w Kuratorjum szkolnem we Lwowie, z propozycją odstąpienia obu tym gimnazjom za opłatą sali gimnastycznej Sokoła dla gimnastyki młodzieży szkolnej przed południem i po południu. Propozycja ta znalazła oddźwięk w dyrekcjach obu zakładów i w Kuratorjum, albowiem zamianowało ono dla obu tych gimnazjów dwóch nauczycieli gimnastyki, t. j. Tadeusza Mycawkę i Marjana Jaremowicza, którzy zaczęli w sali Sokoła prowadzić lekcje gimnastyczne dla uczniów gimnazjalnych, następnie zaś, gdy przy gimnazjum I-szem ukończono remont pawilonu gimnastycznego, młodzież tegoż gimnazjum przeniosła się do własnej sali, a młodzież gimnazjum realnego dotąd ćwiczy w sali Sokoła. Powyżej opisanym zabiegiem zarządu Sokoła kierowała obok zasadniczych zadań Sokoła, także myśl ta, aby tym sposobem ściągnąć do Sokoła przez władze szkolne, egzaminowanych nauczycieli gimnastyki, którzyby mogli i Sokołowi oddawać pewne usługi, gdyż egzaminowanego nauczyciela Sokół już nie miał, a proszony w tym kierunku egzaminowany nauczyciel przy Seminarjum męskiem w Samborze, nie zdecydował się na objęcie nauki gimnastyki w Sokole.

Celem zasilenia w Sokole ruchu gimnastycznego i życia sokolego zarząd kilkakrotnie usiłował wciągnąć Towarzystwo Znicz do pracy w Sokole, dając mu bez czynszu lokal w domu Sokoła, lecz pomimo to mało członków Znicza do Sokoła przystąpiło.

W roku 1924 Sokół samborski brał czynny udział w zlotach: we Wilnie 8 i 9 czerwca, zlot kresowy urządzony przez dzielnicę mazowiecką, a poparty przez dzielnicę małopolską i w Katowicach 3 sierpnia urządzony przez dzielnicę śląską, a potem 13 lipca zlot II okręgu w Zagórzu z okazji jubileuszu Sokoła w Zagórzu.

Dnia 26 września 1924 r. zrezygnował druh Kościński z naczelnictwa z powodu nadwątlonego zdrowia, wskutek czego zarząd rozpisał konkurs na posadę stałego nauczyciela gimnastyki, a tymczasem uproszono jeszcze druha Kościńskiego o kierownictwo gimnastyką, zanim po konkursie coś innego się zarządzi.

W celu uzyskania dla Sokoła miejsca do ćwiczeń gimnastycznych na wolnem powietrzu i do ćwiczeń sportowych, wyjednał zarząd Sokoła w r. 1924 u gminy miasta Sambora, dzierżawę gruntu na boisko sokole przy ulicy Przemyskiej w okolicy zdrowotnej, gdzie dawniej przed wojną był ogród oficerski i szpital wojskowy, podczas wojny rozebrany. Budowę tego boiska powierzył zarząd firmie inż. Stefan Manasterski i Jan Szafran. Przystąpiono do oparkanienia i przy udziale reprezentanta władzy wojskowej z Przemyśla do odgrodzenia terenu, potem do oczyszczenia placu z gruzów szpitala. Roboty ziemne i oparkanienie, tudzież remont małego

starego budynku, rudery, by w nim pomieścić szatnie, magazyn i mieszkanie dla dozorcy, spowodowały znaczne koszta.

W latach następnych budowy boiska wybudowano tam łazienki letnie nad młynówką i kręgielnię dwutorową. Koszta budowy boiska z urządzeniami obciążyły bardzo Towarzystwo.

Gdyby Sokół wiedział był na czas, że w Samborze będzie założony w centrum miasta, bliziutko gmachu Sokoła, przy ulicy Kopernika, na gruntach wojskowych stadjon powiatowego Komitetu W. F. i P. W. imienia marszałka Józefa Piłsudskiego, byłby Sokół boiska własnego narazie przynajmniej nie budował, zwłaszcza, że Sokół miał już wówczas delegatów swoich w Komitecie powiatowym wychowania fizycznego i P. W.

Skoro mowa o tem boisku Sokoła, to wspomnieć tu jeszcze należy o fakcie późniejszym, że zarząd Sokoła w r. 1930 poczynił zabiegi u gminy miasta Sambora o przedłużenie dzierżawy miejsca pod boisko na dłuższy niż pierwotnie kończący się 1 lipca 1931 r. czasokres. W r. 1929 założono tu i kort tenisowy.

Rozpoczęcie budowy tego boiska w r. 1914 w jesieni z jednej strony, jak i dalszy ciągle trwający remont gmachu Sokoła zniewoliły zarząd Sokoła do zaciągnięcia w P. K. O. w Warszawie, pożyczki wekslowej 6.000 zł., ratami spłacalnej, a na walnem zgromadzeniu Sokoła dnia 15 listopada 1924, upoważniono zarząd Sokoła do starania się i do zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie pożyczki hipotecznej długoterminowej na pokrycie wspomnianej pożyczki w P. K. O. i na koszta remontu w gmachu Sokoła i budowy boiska — do wysokości 20.000 zł. Sprawa tej pożyczki hipotecznej musiała się jednak dłużej ciągnąć z przyczyn formalnych, to też narazie uzyskał Sokół w tymże Banku tylko pożyczkę wekslową 6.000 zł., z której umorzono resztę z pożyczki w P. K. O. Dopiero później po przeprowadzeniu bardzo wielu formalności, udzielił tenże Bank Sokołowi pożyczki hipotecznej w kwocie 15.000 zł. na skrypt dłużny z daty 23 czerwca 1928 L. rep. 5024 spłacalnej w 21 i pół latach po 675 zł., w złocie półrocznie 30 czerwca i 31 grudnia.

Wracając do wydarzeń w r. 1924 podajemy, że w październiku 1924 zawiązała się w Sokole drużyna złożona z uczniów rękodzielniczych i dłuższy czas się ustaliła biorąc czynny udział w ćwiczeniach, a później i w popisach.

Gdy na wiosnę w r. 1925 przeniesiony został druh Kościński gdzie indziej (przed wyjazdem żegnano go w Sokole uroczyście), uprosił zarząd druha Marjana Jaremowicza, nauczyciela gimnastyki przy I gimnazjum, o prowadzenie gimnastyki w Sokole, co jednak nie długo trwało. Albowiem w lecie wysłany na 6-tygodniowy instruktorski kurs W. F. i P. W. w Skolem, młody i ochotny druh Witold Laszkowski po powrocie z kursu i po ferjach zajął się prowadzeniem gimnastyki pod nadzorem druha Jaremowicza, któremu już i przedtem od wiosny pomagał.



Zarząd Sokoła w Samborze w r. 1924 i 1925. Od lewej ku prawej siedzą: Ignacy Sekura, dr. Józef Serwacki, Bol. Kościński, inż. Eust. Kossonoga, inż. Ignacy Wewiórski, Piotr Wrzask, stoją: Jan Szafran, Zygmunt Orłowicz, Kasper Pakoś, Stanisław Wojakowski, Władysław Guzik, Emil Mączyński, Juljan Piwowarczyk, Aleksander Krzesiński.

W ciągu r. 1925 ruch gimnastyczny ożywił się znowu i przybył w Sokole zastęp ćwiczących uczennic polskiej młodzieży handlowej, którym opiekował się druh Zygmunt Orłowicz do lata, kiedy to i ten z Sambora wyjechał.

W r. 1925 brał Sokół samborski razem z druhnami czynny udział w zlocie w Warszawie 14 i 15 sierpnia, a w zlocie okręgowym w Stryju dnia 12 lipca tylko drużyna męska ćwiczących, wreszcie w zawodach sportowych.

W tymże r. 1925 zaczęły się pertrakcje Sokoła z klubem miejscowym sportowym Korona w przedmiocie złączenia tegoż klubu z Sokołem i gdy prezes ówczesny tego klubu zwolennik tej idei zapewnił zarząd Sokoła po obopólnem uchwaleniu regulaminu organizacyjnego połączenie się, udzielił Sokół klubowi miejsce na zebrania w Sokole, akcja ta jednak po pewnym czasie pomimo nawoływań zarządu Sokoła nie doprowadziła do formalnego uchwalenia tej fuzji przez klub Korona na jego walnem zgromadzeniu.

Rok 1926 zaznaczył się przeprowadzeniem podziału członków Towarzystwa na grupy, stosownie do zdolności czynnej i wieku, lecz pomimo takiego katastru nakazanego z Dzielnicy i w Sokole samborskim przeprowadzonego nie osiągło się praktycznych skutków realnych.

W r. 1926 powiększyły się kłopoty zarządu Sokoła, albowiem okazał się grzyb w gmachu Sokoła, który musiano usuwać i uszkodzone stropy

na nowo przebudowywać, co bardzo powiększyło sprawę remontu domu Sokoła ciągle się powtarzającą.

W r. 1926, gdy zarząd Sokoła przystąpił do odnowienia wielkiej sali, uzyskaliśmy za pośrednictwem życzliwego druha Jana Maksymowicza u firmy br. Liebig i Ska bezpłatnie cenny materjał drzewny na ozdobny parapet wkoło sali, co się przyczyniło znacznie do jej upiększenia.

W r. 1926 dnia 16 kwietnia, zamianował zarząd naczelnikiem Sokoła druha Mycawkę, gdyż do tej chwili od wyjazdu druha Kościńskiego na wiosnę 1925 nie było naczelnika mianowanego przez zarząd.

W dniach 5 i 6 czerwca 1926 braliśmy czynny udział z ćwiczącymi m. i ż. w zlocie we Lwowie z powodu jubileuszu Sokoła Macierzy.

W zawodach dzielnicowych i innych gniazdo samborskie ludzi swych dostarczało tak samo, jak w roku 1927 i innych.

W r. 1927 mamy już w Sokole 4 grupy ćwiczących gimnastykę, to jest druhowie, druhinie, uczniowie i uczennice, a nadto przybywa w jesieni nowa grupa ćwiczących pań w Sokole pod kierownictwem druhny Jadwigi z Głogowskich Jastrzębskiej, żony prezesa. Z narodowej organizacji kobiet wstępują panie gremjalnie do Sokoła w r. 1927, co pociągnęło za sobą organizacyjnie zawiązanie t. zw. wydziału sokolic, w którym objęła przewodnictwo druhna prezeska Karola Bujakowa i od tego czasu wydział sokolic staje się w Sokole autonomicznym organem.

W r. 1927 zlotu nie było, a w Sokole ruch panował i coraz więcej się wzmagał z powodu zapowiedzianego już na rok 1929 zlotu poznańskiego i zabiegów zarządu Sokoła w tym kierunku i zabiegów prezesa od września 1927 druha Józefa Jastrzębskiego. Od jesieni 1927 naczelnikiem Sokoła jest druh Laszkowski.

W r. 1928 ruch gimnastyczny postępuje, Sokół bierze udział w zawodach dzielnicowych, okręgowych i miejscowych i na boisku uprawia lekkoatletykę.

W lipcu 1928 wysłaliśmy uczestników na kurs wojskowy W. F. i P. W. do Terła ad Stary Sambor.

Dnia 9 i 10 czerwca 1928 bierzemy czynny udział (m. i ż.) w zlocie jubileuszowym i okręgowym Sokoła przemyskiego, a dnia 16 i 17 czerwca r. 1928 w zlocie w Borysławiu.

W lipcu r. 1928 wysyła zarząd druhny Marję Klatkównę i Janinę Cichocką na kurs instruktorski do Kozłówki, kierowany i fundowany przez przezacną druhnę Jadwigę Zamoyską, naczelniczkę Związku.

W jesieni r. 1928 tworzy się nowy zastęp druhen młodszych, ćwiczących pod kierownictwem druhny Marji Klatkównej.

Przed zlotem związkowym poznańskim 1929 obok udziału Sokoła samborskiego w zawodach dzielnicowych, rozpoczęto tu silną akcję w kierunku finansowego i technicznego przygotowania się do zlotu, obmyślano źródła



Po uroczystości dekorowania druha inż. Eust. Kossonogi zaszczytną związkową odznaką sokolą (6 czerwca 1929 w Samborze).

dochodów, krzątała się komisja mundurowa, a na sali gimnastycznej ćwiczono na zlot; ćwiczeniami wolnemi kierował druh Laszkowski przy pomocy druhny Klatkównej, a lancami druhowie Jaremowicz i dr. Serwacki.

Dnia 6 czerwca 1929 odbył się na boisku naszem publiczny pokaz ćwiczeń zlotowych i w tym czasie na boisku Sokoła prezes III okręgu w obecności licznej drużyny sokolej dekorował druha inż. Eustachego Kossonogę, byłego prezesa Okręgu, zaszczytną odznaką Związku za długoletnią pracę w Sokole. Przed samym zlotem odbywały się u nas lustracje, ścisłe egzaminy kandydatów i kandydatek na zlot przeprowadzone przez naczelnika Okręgu druha Jaremowicza. W Poznaniu w dniach 27 do 30 czerwca i 1 lipca wystąpiło ćwiczących 78 jednostek z naszego gniazda, a mianowicie 23 druhów, 22 uczniów Sokoła i 33 druhen i uczennic Sokoła. Nie było czasu przez te dni zajęte na boiskach Sokoła poznańskiego zwiedzać Wystawy Krajowej i musiano zaraz po skończeniu ostatniego dnia ćwiczeń publicznych pakować się i wracać do domu nocnemi sokolemi pociągami kolejowemi, a tylko bardzo mała liczba uczestników pozostała dłużej dla zwiedzania wystawy.

Nie mogliśmy w Poznaniu będąc w szeregach bądź na placach zboru ćwiczeń widzieć i podziwiać całość wspaniałych pochodów lub ćwiczenia publiczne różnych innych grup, a nawet nie można było dopatrzyć w dziennikach polskich dokładnego opisu tej wielkiej uroczystości sokolej — z przyczyny zaniedbania i niepostarania się o reklamę dziennikarską.

Do domu wróciliśmy jednak zadowoleni z spełnienia obowiązku. Tak pokaźny udział naszej drużyny w zlocie poznańskim zawdzięczać należy oprócz energji zarządu Sokoła i jego prezesa ówczesnego druha Jastrzębskiego, także i tej okoliczności, że zarząd Sokoła asygnował czynnym uczestnikom zlotu koszta podróży i pobytu podczas zlotu. Po zlocie tym zaczęła topnieć cyfra ćwiczących.

W sierpniu 1929 drużyna samborska (m. i ż.) brała udział — już skromniejszy w zlocie w Sanoku, a w jesieniu 1929 wyruszyła do Lwowa na zlot jubileuszowy Sokoła IV, lecz tam podczas tej uroczystości ćwiczenia sokole zostały odwołane z powodu pogrzebu długoletniego i zasłużonego członka Sokoła druha śp. Alojzego Walleka.

W jesieni r. 1929 zawiązaliśmy na nowo zastęp ćwiczących uczniów rękodzielniczych.

W listopadzie r. 1929 objęła kierownictwo ćwiczeń gimn. starszych druhen druhna Marja Klatkówna, która przedtem w r. 1929 bezinteresownie poświęciła bardzo wiele pracy swej w Sokole z powodu przygotowań do zlotu poznańskiego.

W r. 1930 nie wysyłało gniazdo samborskie nikogo na kurs związkowy W. F. i P. W., albowiem nie było kandydatów i kandydatek.

W roku szkolnym 1929/30 były następujące grupy ćwiczeń gimnastycz-

nych sokolich: zastęp druhen starszych z kierowniczką druhną Klatkówną, a pod kierownictwem druha Laszkowskiego zastępy druhen młodszych, uczniów Sokoła i uczniów rzemieślniczych i innych uczniów Sokoła. Wreszcie w zimie z początkiem r. 1930 otwarto w Sokole nowy oddział ćwiczących pań z poza Sokoła, który to oddział prowadzi druh Laszkowski.

Z sali gimnastycznej Sokoła i jej urządzeń korzystały w roku szkolnym 1929/30 następujące zakłady naukowe, ale ze swoimi nauczycielami: gimnazjum II męskie państwowe z nauczycielem gimnastyki druhem Tadeuszem Mycawką, prywatne gimnazjum żeńskie imienia Konopnickiej z kierowniczką gimnastyki druhną Jadwigą Jastrzębską, szkoła zawodowa żeńska polska, bezpłatnie z kierowniczką ćwiczeń druhną Bujakówną i szkoła handlowa imienia Gotthelfa z nauczycielem gimnastyki Tadeuszem Mycawką.

W trzecim okresie skarbnikami Sokoła byli: z początku w ciągu dalszym Cypran Wierzbiański, a póżniej i dotychczas Kasper Pakos. Gospodarzami Sokoła byli: druhowie Jan Szafran, Aleksander Krzesiński, a wkońcu Marjan Jaremowicz.



Fragment z ćwiczeń poznańskich 1929.

* * *

W r. 1928 na walnem zgromadzeniu Sokoła dnia 14 czerwca przyjęło nasze Towarzystwo statut wzorowy ustalony przez związek jeszcze w r. 1920 i aprobowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie reskryptem z dnia 29 listopada 1920, nr. 12149. Statut ten nowy naszego Towarzystwa zatwierdziło Województwo we Lwowie reskryptem z dnia 16 lipca 1928, nr. 5581. Gdy mowa o statucie należy zaznaczyć, że jest to piąty zrzędu statut Towarzystwa. Pierwszy bowiem był w r. 1890 przy zawiązaniu Towarzystwa, drugi w r. 1893 od dnia przystąpienia do Związku we Lwowie, trzeci od dnia 18 kwietnia 1903, czwarty od dnia 8 marca 1913 aż do 14 czerwca 1928.

* * *

Przy zakończeniu powyżej opisanych w sprawie wychowania fizycznego poczynań Towarzystwa i jego organów w trzecim okresie, wypada nam coś i o systemie nauki gimnastyki w Sokole zaznaczyć. System nauki gimnastyki w Sokole pierwotnie niemiecki zmieniono w latach po wielkiej wojnie stopniowo na system szwedzki Linga i do niego zastosowano przyrządy gimnastyczne, z częściowem jednak zatrzymaniem ćwiczeń na przyrządach systemu niemieckiego, jednakże dla wyrobionych już fizycznie jednostek, a nie jak to czasem się praktykuje dla młodych adeptów gimnastyki bez poprzedniego racjonalnego wzmocnienia sił. System szwedzki ma zadanie techniczne wszechstronne wykształcenie ciała i jego piękno, to jest wyrzeźbić zdrowie i piękno w człowieku. Ma to coś wspólnego z zasadą staro-grecką. Grecy rzeźbili bowiem piękność ludzkiej natury nietylko w rzeźbach z kamienia lub marmuru, lecz rzeźbili także piękność i zdrowie w ćwiczeniach gimnos, skąd nazwa ta przyjętą została w późniejszych czasach przez zakłady i instytucje pracujące nad wykształceniem młodzieży.

Jeżeli Lingowi przyświecała podobna idea, jaką starogrecy pielęgnowali, to Ling jest rzeźbiarzem ludzkości.

W r. 1930 aż do chwili oddania do druku niniejszej historji Sokoła w sierpniu — nie było takiego zlotu, w którymby Sokół nasz miał brać udział, postanowione jednak są w gnieździe w Samborze na dzień 4 i 5 października 1930 zlot III okręgu i uroczystość jubileuszowa Sokoła samborskiego z okazji 40-letniego istnienia Towarzystwa.

6) Zakończenie.

W ustępach dopiero co opisanych z trzech okresów historji Towarzystwa streszczony został rozwój organizacyjny, techniczny i administracyjny w porządku, o ile dało się to uczynić chronologicznym.

Oprócz jednak poczynań i działań Towarzystwa w powyższych kierunkach należy jeszcze zaznaczyć, zaakcentować i inną działalność. Przedewszystkiem Towarzystwo to polskie brało udział zawsze w różnych obchodach i uroczystościach narodowych miejscowych i często zamiejscowych, których wyliczanie wieleby miejsca zajęło.

Od czasu powzięcia postanowienia Związku jeszcze lwowskiego o obowiązku obchodzenia corocznie w Sokole uroczystości na cześć Naczelnika Tadeusza Kościuszki, Sokół samborski stosował się do tego obowiązku. Po zmartwychwstaniu Ojczyzny brał Sokół udział w różnych manifestacjach i hołdach dla Rady regencyjnej, dla Rzeczypospolitej Polskiej, dla Naczelnika Państwa i dla Sejmu po uchwaleniu konstytucji i udział w obchodzie 10 letniej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego, dalej udział w oddawaniu hołdu bohaterom walk o niepodległość i t. p.

Powtóre Towarzystwo to zawsze wspierało datkami pieniężnemi miejscowe i zamiejscowe cele narodowe i humanitarne, a w księgach kasowych Sokoła samborskiego przewija się w okresie drugim i trzecim jego istnienia niezliczony łańcuch pozycyj wydatków na powyższe cele, pomimo że Towarzystwo to często miewało i ma ciągłe kłopoty finansowe własne, bo np. nie mówiąc o innych niedoborach nie było wstanie ze względów finansowych przysposobić sobie i ustalić stałego fachowego nauczyciela wychowania fizycznego, wyłącznie oddanego Sokołowi, a różnych nie stałych swoich nauczycieli gimnastyki opłacało skromnem wynagrodzeniem a oni więcej z patrjotyzmu i sympatji dla Towarzystwa siły swoje i czas pozazawodowy Sokołowi poświęcali.



Fragment z ćwiczeń poznańskich.

Udzielał Sokół samborski dachu nad głową od czasu do czasu różnym instytucjom polskim miejscowym.

W stosunku zewnętrznym do Sokolstwa wysyłał Sokół samborski „delegatów“ na uroczystości sokole (nawet w r. 1911 do Zagrzebia). W nowszych czasach w r. 1924 dnia 15 do 17 sierpnia prezes Towarzystwa reprezentował gniazdo samborskie na zlocie Sokolstwa pomorskiego w Inowrocławiu. W tym samym roku dnia 18 maja prezes reprezentował gniazdo przy uroczystości poświęcenia w Chyrowie sztandaru 5 pułku strzelców podhalańskich. Dnia 13 września 1924 gniazdo nasze witało i przyjmowało gościnnie w domu swoim wycieczkę powstańców górnośląskich. W r. 1925 prezes Sokoła na zaproszenie gniazda z Chyrowa reprezentował Sokół przy powitaniu Sokolstwa z Ameryki przejeżdżającego wówczas via Chyrów podczas ich podróży po Polsce do Warszawy na zlot, za co Sokół sam-

borski później w r. 1926 otrzymał medal pamiątkowy Sokolstwa amerykańskiego.

W stosunku do Towarzystw polskich miejscowych objawiało Towarzystwo uprzejmość i wzajemność. W bliższy kontakt wchodziło zawsze nasze Towarzystwo z Tow. Muzycznem w Samborze, które bardzo często ze swym dzielnym dyrektorem artyst. nieodżałowanym druhem śp. Karolem Streitem pomagało Sokołowi w wykonaniu programów uroczystych wieczorków.

Towarzystwo Muzyczne choć świetnie finansowo nie stojące udzieliło Sokołowi podczas budowy gmachu Sokoła subwencji pieniężnej może w nadziei, że kiedyś i ono w tym domu Sokoła swój kąt uzyska. Przed dwoma laty istotnie Towarzystwo Muzyczne pertraktowało z Sokołem o wynajęcie w Sokole ubikacji obok Kasyna na I piętrze, lecz z powodu, że ubikacje te narazie są przydzielone od kilku lat do Kasyna nie mógł zarząd Sokoła narazie zadość temu uczynić. Gdyby jednak w przyszłości zmieniły się konjunktury w powyższej sytuacji i rozmieszczeniu w gmachu Sokoła i gdyby Towarzystwo Muzyczne weszło do gmachu Sokoła, mogłoby to ożywić życie w Sokole. Przed 2 laty roztrząsaną była także kwestja fuzji obu tych Towarzystw, lecz upadła.

Z nowszych instytucyj założonych w Samborze w ostatnich latach, jest Komitet powiatowy wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, z którym Sokół zawiązał stosunki, względnie Komitet ten z Sokołem. Objawia się ten stosunek nie tylko w zasilaniu przez Sokół zawodów przez ten Komitet organizowanych, lecz i przez to, że w Wydziale Komitetu Pow. W. F. i P. W. są także niektórzy członkowie zarządu Sokoła, a dnia 21-go października 1928 r. brał Sokół samborski czynny współudział w uroczystości poświęcenia nowo zbudowanego przez tenże Komitet stadjonu imienia marszałka Piłsudskiego.

Z życia wewnętrznego towarzyskiego w Sokole zaznaczyć należy urządzanie tradycyjnego opłatka w Sokole, bądź w niektórych latach spólnie z innemi towarzystwami polskiemi, bądź odrębnie, wieczorki, zabawy i herbatki. Założono czytelnię w Sokole, z której jednak bardzo mało członków korzysta.

* * *

W ciągu lat 40 różnym wahaniom ulegała cyfra członków Towarzystwa: a to począwszy od r. 1890 w porządku lat: 69, 54, 67, 92, 103, 120, 110, 109 i 106 w r. 1898. Nie można dojść cyfry w roku 1899. Dalej po porządku lat: 110, 110, 127, 181, 209, 190, 217, 218, 237, 242, 323, 255, 266, 280 i 322 w roku 1914. Nie można dojść cyfry w latach 1915 do 1920.

Dalej w porządku lat: począwszy od roku 1921: 226, 230, 200, 253, 210, 175, 194, 228, 220. W roku 1930 do 15 sierpnia 238 członków. Największa liczba członków Tow. przypada na rok 1910 (zlot grunwaldzki 323 członków) i na rok 1914 przed wojną 322 członków.



Zarząd Sokoła w roku jubileuszowym 1930.

Nazwiska na str. 38.

W ciągu lat 40 nietylko cyfra członków ulegała wahaniom, ale i tożsamość jednostek przypływających do Sambora i ubywających ciągle się zmieniała tak, iż dzisiaj już nie widzimy między członkami ani jednego z tych, którzy w pierwszym roku byli członkami Towarzystwa. Ubywających członków zastępują nowi, bo Sokół i idee muszą stale trwać.

Członkami honorowymi Towarzystwa byli: Śp. Zenon Maciej Serwatowski, śp. Bronisław Bukietyński, śp. Adolf Godfrejów, śp. dr. Walerjan Stauber, śp. dr. Wincenty Szczepański, śp. Michał Sozański, śp. Jan Kanty Krupiński, śp. Aleksander hr. Skarbek; żyją dzisiaj członkowie honorowi: Ignacy Sekura, dr. Józef Serwacki, Cyprjan Wierzbiański.

Druhom inż. Eustachemu Kossonodze w roku 1929 i drowi Józefowi Serwackiemu w roku 1930 wyznaczył Związek Sokolstwa polskiego w Warszawie zaszczytną odznakę związkową sokolą w myśl art. 3, lit. *b*, regulaminu za długoletnią pracę w Sokole.

* * *

W czterdziestoletniem swojem istnieniu okazało Towarzystwo żywotność w sobie, którą po restytucji Państwa Polskiego dalej dla Ojczyzny ofiaruje, było czynnikiem w odbudowie Państwa i jest dalej czynnikiem państwowo-twórczym. Tak jak zadania Sokolstwa nie zostały jeszcze spełnione, tak i zadania Sokoła samborskiego nie są skończone.

Nie osiągnęliśmy jeszcze szczęścia narodu polskiego, nie możemy mieć odwagi jeszcze zdobić się wieńcem laurowym zwycięstwa, a mamy tylko listek laurowy w udziale zmartwychwstania Polski.

Działalność Towarzystwa w okresie 40-letnim daje podstawę nadziei, że w okresie dalszym istnieć będziemy.

W roku jubileuszowym wkraczamy w dalszy okres istnienia, a przekazując przyszłym zarządom i członkom Towarzystwa nasz 40-letni dorobek materjalny i moralny, życzymy Towarzystwu, aby w nowym dalszym okresie dorobek ten pomnożyło dla dobra Ojczyzny.

Prezes Sokoła samborskiego:
Dr. Józef Serwacki.

Na stronie 37 podaliśmy fotografie członków Zarządu Sokoła w r. 1930 w porządku liczb: 1) dr. Józef Serwacki, przezes, 2) Karola Bujakowa, prezeska Wydz. Sokolic, 3) Stanisław Wojakowski, wiceprezes, 4) Józef Jastrzębski, wiceprezes, 5) Marja Klatkówna, nacz. Wydz. Sokolic, 6) Kasper Pakos, skarbnik, 7) Aureljusz Mitro, 8) Piotr Wrzask, sekretarz Tow., 9) Ludwik Ekiert, 10) Marjan Jaremowicz, gospodarz, 11) Tadeusz Mycawka, chorąży, 12) Witold Laszkowski, naczelnik, 13) Franciszek Żurawski, sekretarz Zarządu, 14) Henryk Wagner, 15) Władysław Ullman, 16) Józef Wrzask.

Przewodnictwa zarządów Sokoła samborskiego.

Rok	Prezes	Wiceprezes	Sekretarz	Naczelnik
1890	dr. Petelenz Ignacy	dr. Stefko Michał	Petzold Emil	Nowosielski Franc.
1891	dtto	dtto	dtto	dtto
1892	dtto	dtto	dtto	dtto
1893	Od 12/2 1893 Serwatowski Maciej Zenon	Od 12/2 1893 Bukietyński Bronisław	dr. Szczepański Wincenty	dtto
1894	dtto	dtto	dtto	dtto i zastępca Budzynowski Tadeusz
1895	dtto	Od 7/4 1895 dr. Szczepański Wincenty	Wilczek Stanisław	dtto
1896	dtto	dtto	Grzędzielski Władysław	Budzynowski Tadeusz
1897	Od 26/2 1897 dr. Waligórski Czesław	Od 26/2 1897 dr. Tomaszewski Franciszek	Sahanek Stan. Dyduszyński Tad.	dtto i Szabo Kornel
1898	dtto do 20/11 1898	dtto	dr. Serwacki Józef	Szabo Kornel
1899	Od 19/2 1899 dr. Biegelmayer Alfred	Od 19/2 1899 dr. Szczepański Wincenty	Szabo Kornel	—
1900	dtto	dtto	dtto	Ptaszyk Michał
1901	dtto do 3/5 1902	dtto do 3/5 1902	dr. Serwacki Józef	dtto
1902	dr. Stauber Walerjan od 3/5 1902	dr. Serwacki Józef od 3/5 1902	Ptaszyk Michał	Krupski Józef
1903	dtto do 18/12 1903	dtto	dtto	dtto

Rok	Prezes	Wiceprezes	Sekretarz	Naczelnik
1904	od 9/6 1904 dr. Stauber Walerjan do 22/5 1905	dr. Serwacki Józef od 3/5 1902	Ptaszyk Michał	Stefanowski St. zast. Bydzynowski T.
1905	Od 22/5 1905 Krupiński Jan Kanty	dtto	Sekura Ignacy	Budzynowski T.
1906	dtto	dtto	dtto	dtto i zastępca Süss Franciszek
1907	dtto	dtto	dtto	dtto
1908	dtto	dtto	dtto	Budzynowski T. i zast. Piwoński Bol.
1909	dtto	dtto do 16 2 1910	dtto	dtto
1910	dtto	Sekura Ignacy	Błotnicki Stan.	Od 16/7 1910 Piwoński Bolesław
1911	dtto do 30/3 1912	dtto	Wierzbiański Cy- prjan	dtto
1912	Od 30/3 1912 Sekura Ignacy	Geisler Eugenjusz	inż. Wewiórski Ignacy	Piwoński Bolesław
1913	dtto	Od 8/3 1913 dr. Serwacki I.	Litwiński Józef	dtto
1914	dtto	Od 24/3 1914 I wiceprezes* Geisler Eugenjusz	dtto	dtto do połowy sierpnia
1915	dtto	dtto	Wierzbiański Cy- prjan	—
1916	dtto	dtto	dtto	—
1917	dtto	dtto	dtto	—
1918	dtto	Od 17/5 1918 I wiceprezes dr. Serwacki I.	Piwoński Bolesław	Piwoński Bolesław
1919	dtto	dtto	dtto	dtto

* Z powodu zmiany statutu w r. 1914 zaczął funkcjonować i II wiceprezes obierany przez zarząd a to: od 24 3 1914 dr. Serwacki, od 7/5 1918 Wierzbiański C., od 6/9 1923 inż. Eust. Kossonoga, od 2/4 1924 inż. Ign. Wewiórski, od 12/9 1927 dr. Serwacki, od 27/3 1928 St. Wojakowski, od 19/2 1930 Józef Jastrzębski.

Rok	Prezes	Wicepreses	Sekretarz	Naczelnik
1920	Od 30/3 1912 Sekura Ignacy	Od 17/5 1918 I wiceprezes dr. Serwacki I.	dr. Hołowczak Ant.	Bolesław Piwoński
1921	dtto	dtto	dtto	Szabo Kornel
1922	dtto	dtto	dtto	Kościński Bolesław
1923	Do 6/9 1923 dtto a od 6/9 1923 dr. Serwacki Józef	dtto do 6/9 1923, a od 6/9 1923 Wojakowski Stanisław I	Wrzask Piotr	dtto
1924	dtto	dtto	dtto	dtto
1925	dtto	dtto	dtto	dtto do kwietnia
1926	dtto	dtto	dtto i Jaremowicz Marjan	od 16/4 1926 Mycawka Tadeusz zast. Laszkowski Witołd
1927	dtto do 2/9 1927, odtąd Jastrzębski Józef	dtto	Wrzask Piotr	dtto do jesieni potem Laszkowski Witold
1928	dtto	Od 24/3 1928 I wiceprezes dr. Serwacki I.	dtto	dtto
1929	dtto	dtto	dtto i Żurawski Fr.	dtto
1930	Od 19/2 1930 dr. Serwacki Józef	Od 19/2 I wicepr. St. Wojakowski	dtto	dtto

Rozdział III.

III. Okręg Sokoli w Samborze.

Przewodnictwo Związku Sokolego w Warszawie postanowieniem z dnia 12/9 1921 stworzyło w myśl nowej organizacji Sokolstwa polskiego III-ci okręg Sokoli ze siedzibą w Samborze, przydzielając mu z okręgu przemyskiego gniazda sokole w Samborze, Starym Samborze, Turce, Chyrowie i Tarnawie i z okręgu lwowskiego gniazda w Komarnie i Rudkach. Nadto przewodnictwo dzielnicy małopolskiej we Lwowie przydzieliło definitywnie z dniem 16/5 1922, okręgowi samborskiemu gniazda sokole w Drohobyczu i Borysławiu, wyłączając je z dotychczasowego okręgu stryjskiego. Ten stan terytorjalny utrzymał się po dzień dzisiejszy, z tą tylko odmianą że przewodnictwo Dzielnicy małopolskiej w r. 1924 przydzieliło gniazda w Chyrowie i Tarnawie napowrót do okręgu przemyskiego.

W styczniu 1922 wybrano pierwszy zarząd z pierwszym prezesem okręgu, inżynierem Eustachym Kossonogą i naczelnikiem okręgu druhem Bolesławem Kościńskim. Gniazda sokole znajdywały się wówczas w opłakanym stanie, bo jedne jak np. Turka i Stary Sambor odnawiały lub wznosiły nową sokolnię, zburzoną podczas wojny światowej, inne lizały się z ran i klęsk materjalnych, poniesionych podczas postoju wojsk nieprzyjacielskich w budynkach gniazd sokolich. Okręg liczył wprawdzie na papierze 1470 druhów i druhen, lecz w gniazdach zamarł wszelki ruch towarzyski, oświatowy i ćwiczebny. Na czoło usiłowań zarządów gniazd wysunął się postulat przetrzymania okresu przejściowego i konserwacji budynków i ocalonych przyrządów przed grożącą ruiną.

Wśród tak niepomyślnych warunków stawiał pierwsze kroki młody zarząd III okręgu, który z wielkim zapałem zabrał się raźno do organizacji gniazd i obudzenia ruchu towarzyskiego i ćwiczebnego. Wyniki sumiennej pracy nie dały długo na siebie czekać, bo z roku na rok wzmagał się ruch ćwiczebny, a wewnątrz członków dokonywało się przeobrażenie wewnętrzne, selekcja materjału ludzkiego w duchu narodowym, polegająca na tem, że pod wpływem tarć z mniejszościami narodowemi garnęły się do Sokoła jednostki uświadomione narodowo, a występowały jednostki niepewne, siedzące na dwóch stołkach lub ograniczające się do opieszałego płacenia



Z 3-ciego Okręgu: 1) ks. Władysław Kulczycki z Komarna, kapelan z 3-ciego Okr., 2) Aleksander Kuczera, prezes 3-go Okr., 3) dr. Marjan Tobiaszek, prezes z Komarna, 4) Stanisław Kruciński, naczelnik z Komarna, 5) Bolesław Glazor z Borysławia, 6) Ignacy Puzdrowski z Borysławia, 7) Józef Litwiński, sekretarz 3-go Okr., 8) Inż. Kazimierz Haczewski z Borysławia.

wkładek. Stąd widzimy objaw napozór niepomyślny, że liczba członków w okręgu z roku na rok maleje, wynosząc w roku 1922 członków 1483 (1153 druhów i 330 druhen), w roku 1923 członków 1427 (1130 druhów i 297 druhen), w roku 1924 członków 1302 (druhów 1095 i druhen 207), w roku 1926 członków 1239 (druhów 1079 i druhen 160), zaś w dniu 1/1 1930 członków 1043 (druhów 831 i druhen 212), lecz za to w stosunku odwrotnie proporcjonalnym wzrastało poczucie narodowe, ilość ćwiczących, ilość umundurowanych, ilość zlotów, wycieczek, obchodów narodowych i rozmaitych imprez sokolich.

W szczególności III-ci okręg urządza z powodzeniem I-szy zlot okręgowy dnia 18/6 1922 w Samborze, drugi dnia 24/6 1923 w Borysławiu, trzeci połączony z jubileuszem gniazda w Borysławiu w dniach 16 i 17/6 1928 w Borysławiu i zapowiedziany czwarty w dniach 4 i 5 października 1930 w Samborze, obsyła ćwiczącymi wszystkie zloty okręgowe w sąsiedztwie, nadto zloty dzielnicowe i związkowe we Lwowie, Cieszynie, Wilnie, Poznaniu i Warszawie.

Rok 1928 i 1929 chlubnie zapisał się w kartach historji III okręgu, gdyż dzięki sprężystości i niezmordowanej pracy ówczesnego zarządu pod przewodnictwem prezesa okręgu Aleksandra Kuczery, sędziego okręgowego w Samborze, I-go wiceprezesa okręgu i prezesa gniazda w Borysławiu Zygmunta Gerstmana, dyrektora gimnazjum w Borysławiu, II-go wiceprezesa okręgu i prezesa gniazda w Samborze Józefa Jastrzębskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego w Samborze i naczelnika okręgu Marjana Jaremowicza, prof. gimn. w Samborze zawrzało po wszystkich gniazdach od systematycznej pracy sokolej i ćwiczeń na zlot wszechsłowiański do Poznania. Druhowie i druhny podczas licznych lustracyj gniazd sokolich prześcigali się w sprawności, dając piękny przykład karności sokolej i umiłowania ideologji sokolstwa. Wyrazem zewnętrznym tej pracy jest imponująca liczba 288 umundurowanych członków (170 druhów i 118 druhen), którzy wzięli udział we wszechsłowiańskim zlocie w Poznaniu w dniach 29-30/6 i 1/7 1929. Do ćwiczeń wolnych stanęło 101 druhów i 79 druhen, zaś do ćwiczeń lancami 51 druhów. Pokaz ćwiczeń III-go okręgu na stadjonie w Poznaniu wypadł bez zarzutu, okręg III-ci wyróżniał się widocznie z pośród innych okręgów dzielnicy małopolskiej tak sprawnością indywidualną, jakoteż zbiorową.

W kwietniu 1929 zorganizował się w Samborze okręgowy wydział sokolic, obejmujący wydziały sokolic powstałe w gniazdach w Samborze, Rudkach, Drohobyczu i Borysławiu pod przewodnictwem prezeski druhny Karoli Bujakowej.

Zarząd III-go okręgu od początku swego powstania, a najsilniej od r. 1928 wpływał na zarządy podległych gniazd sokolich w duchu kojącym i pojednawczym, nawołując do przestrzegania solidarności sokolej

we wszystkich sprawach, obchodzących ogół Sokolstwa polskiego i mających dobro i bezpieczeństwo Państwa na celu, do zaniechania walk partyjnych i uszanowania cudzych przekonań politycznych. Rezultatem tej zdrowej propagandy idei sokolej był ten znamienny fakt, że podczas gdy w innych okręgach sokolich rozgorzała na dobre walka w łonie Sokolstwa na tle współzawodnictwa ze „Strzelcem“, w okręgu III-im nie mieliśmy oprócz przelotnych nieporozumień żadnych tarć i walk partyjnych z tow. „Strzelec“. Skutkiem tego czynniki rządowe ustosunkowały się życzliwie do tutejszych władz sokolich, udzielając nam poparcia w naszych imprezach i czyniąc rozmaite ustępstwa.

Natomiast mniej pomyślnie ukształtował się nasz stosunek do młodzieży szkolnej. Podczas gdy do roku 1929 gromadziły się w murach niektórych sokolni rzesze młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku szkolnym na wspólne ćwiczenia sokole, od roku 1929 prawie że utraciliśmy wszelki kontakt z młodzieżą szkolną, a to wkutkiem nieprzychylnego stanowiska władz szkolnych, zwalczających wpływ Sokolstwa polskiego na wychowanie młodzieży szkolnej. Również i współpraca nasza z młodzieżą harcerską doznała niepowodzeń, gdyż harcerze wyodrębnili się w zupełności, zachowując tylko kontakt z gniazdami celem korzystania z licznych udogodnień.

W tym kierunku czeka nas poważna praca w przyszłości, mająca na celu przełamanie lodu uprzedzeń, okazanie naszej gotowości i kwalifikacji fachowej do wpływania na wychowanie młodzieży i zrealizowanie rzuconej w dniu 25/6 1922 na zlocie jubileuszowym we Lwowie przez generała Józefa Hallera pięknej myśli ściślejszego zespolenia harcerstwa polskiego z Sokolstwem polskiem.

Na posiedzeniach zarządu III-go okręgu sokolego starsi druhowie niejednokrotnie wyrażali obawy o przyszłe losy Sokolstwa polskiego z chwilą kiedy sami ustąpią lub wymrą, a w ich miejscu wstąpią najmłodsi druhowie, wychowani w czasie anormalnych stosunków wojennych i powojennych, stojący ideowo niżej od patrjotycznej młodzieży z okresu przedwojennego. Wywodzono, że młodzież dzisiejsza podlega łatwo nowinkom, namowom i podszeptom nieodpowiedzialnych kierowników mas, że hołduje materjalizmowi, goniąc za użyciem świata i rekordem. Podkreślano brak należytej spójni i współpracy między starszem społeczeństwem sokolem a młodem, skutkiem czego młodzież sokola zdana na własne siły rozwija się jednostronnie, zapominając o ideowych celach Sokolstwa polskiego.

Wyrazem tych trosk III-go okręgu o przyszłość młodzieży sokolej była płomienna odezwa III-go okręgu z dnia 15/5 1929, zamieszczona w „Rozkazach i wskazówkach“ pod tytulem „O młodzież“, wzywająca starszych druhów, by współpracowali z młodzieżą sokolą i zatroszczyli się o jej potrzeby fizyczne i duchowe. Odezwa ta dała impuls do całego szeregu

artykułów umieszczanych odtąd w „Rozkazach i wskazówkach“ a następnie w Przewodniku gimnastycznym „Sokół“.

Zarząd III okręgu sokolego podjął w roku 1929 myśl wewnętrznej konsolidacji gniazd sokolich celem stworzenia na kresach wschodnich twierdz ducha polskiego, skupiających w swych murach wszystkich Polaków dobrej woli bez względu na różnice stanowe, ekonomiczne i poglądy polityczne. W tym celu urządzono w dniu 5/1 1930 w Samborze uroczysty „opłatek okręgowy“ połączony ze zabawą taneczną, celem wymiany myśli, serdeczniejszego zbratania druhów i druhen z całego okręgu i przyzwyczajania ich do solidarnego występowania nietylko podczas zlotowych ćwiczeń i pochodów, ale także podczas wspólnych zabaw i imprez sokolich.

Pierwsza ta próba wypadła nad wyraz udatnie, pozostawiając w sercach uczestników jak najmilsze wspomnienia. Oby ona była zaczynem stworzenia jednej zwartej rodziny sokolej, tkwiącej głęboko korzeniami w ziemi kresowej, której żadne wichury polityczne obalić nie zdołają.

Czołem!

Aleksander Kuczera.
prezes III-go okręgu sambor.

Ilustracja z III-go Okręgu (patrz str. 43) obejmuje tylko niektórych członków Zarządu okręgu. Nadto należą do Zarządu III-go okręgu wymienieni w ilustracji Zarządu Sokoła samborskiego druhowie pod pozycją tamże 2), 4), 5), 6), 10), 11), 12), tudzież ze Sambora należy także do Zarządu druh Stanisław Polański.

Nie nadesłali fotografji następujący druhowie zamiejscowi, członkowie zarządu III okręgu: Zygmunt Gerstman, prezes z Borysławia, Ignacy Lachowicz z Drohobycza, inż. Romuald Bocheński z Rudek. Gniazda Stary Sambor i Turka nie wysłały delegatów do rady okręgu.



Pierwotny pomnik Kościuszki w Samborze.

Rozdział IV.

Pomnik Kościuszki.

Pamięcią wielkich w Ojczyźnie ludzi
Dźwiga się naród, krzepi się duch.

W roku 1906 dnia 15 i 16 września obchodził Sambor uroczyście akt odsłonięcia tu pomnika nieśmiertelnego wodza narodu Tadeusza Kościuszki, na placu 3 Maja przed gmachem Sokoła.

Twórcą technicznym tego pierwotnego pomnika był Tadeusz Błotnicki, sławny artysta rzeźbiarz z Krakowa. Zasłużoną instytucją, która sprawieniem tego dzieła i zbieraniem funduszów zajmowała się, był obywatelski komitet budowy pomnika Kościuszki, którego prezesem był radca sądu Ludwik Słotwiński.

Przy uroczystości odsłonięcia pomnika panie samborskie obsypały pomnik kwiatami.

Pomnik ten oddany został wówczas pod opiekę gminy miasta Sambora. Cały ten plac ozdobiony został także zasadzeniem drzew dębowych i ogrodzeniem sztachetkowem żelaznem, a później gazonem kwiatowym.

Od tego czasu przy sposobności uroczystości narodowych w Samborze oddawano zawsze pod tym pomnikiem hołd bohaterowi narodowemu. Tak było przez lat 12 aż do zimy 1918 r., kiedy to żołdactwo ukraińskie, które gmach Sokoła zajęło, dopuściło się wandalizmu burząc ten pomnik; strącono i na kawałki porębano figurę i cokół uszkodzono drągami, bagnetami i kulami.



Prof. Ignacy Sekura, prezes dzisiejszego Komitetu odbudowy pomnika Kościuszki.

Odtąd był ten złom z pomnika „pomnikiem kultury“ tych, którzy do zniszczenia tego dzieła się przyczynili. Zaznaczyć jednak należy to, że na drugi dzień po owem zdarzeniu ówczesny ukraiński komisarz miasta dr. Stachura wyraził swoje ubolewanie wobec wiceprezesa Sokoła.

Po wojnie zaczęto zbierać fundusze na odbudowę tego pomnika naprzód koronami austr., a potem markami polsk. Po zdewaluowaniu koron i marek fundusz tem przedstawiał małą wartość w złotych i musiano z tą małą wartością dalej kontynuować zbieranie pieniędzy.

W roku 1920 zarząd Sokoła odnosił się do Ministerstwa Sztuki i Kultury w Warszawie o pomoc w odbudowie tego historycznego pomnika, lecz bezskutecznie.

Dla zbierania składek dalszych i dla odbudowy pomnika zawiązał się 16. 11. 1922 przy Sokole specjalny komitet odbudowy pomnika, pozostający pod przewodnictwem prof. Ignacego Sekury i komitet ten zarządowi Sokoła zdawał perjodycznie relacje o postępie akcji odbudowy. Gdy już fundusze tak zbierane dosięgły sumy potrzebnej do odbudowy pomnika, zamówiono w roku 1930 nowy pomnik taki sam, we Lwowie u mistrza rzeźbiarza p. Albrychta przyczem pomaga światłą radą p. Starzyński, dyrektor szkoły przemysłowej we Lwowie.

Pomnik ten jest podobnym do pomnika pierwotnego. Dzisiaj w sierpniu w czasie oddania do druku tej broszury nie jesteśmy w stanie dać w niej reprodukcji fotografji już nowego pomnika, który w tym czasie nie jest ukończony, ale zamieściliśmy w przyległej ilustracji reprodukcję

z fotografji pierwotnego pomnika (wraz z ówczesnym wykonawczym komitetem budowy pomnika Kościuszki) to też czytelnicy będą mieli z tego obraz, jak wygląda i nowy pomnik. Uroczystość odsłonięcia tego nowego pomnika Kościuszki ma się odbyć, jeśli coś nie zawiedzie, w dniu 5 października w niedzielę b. r., to jest podczas zlotu III okręgu Sokoła i podczas uroczystości jubileuszowej Sokoła samborskiego.

W skład komitetu odbudowy pomnika Kościuszki wchodzi oprócz przewodniczącego prof. Sekury: starosta W. p. Kazimierz Lenczewski, burmistrz dr. Józef Dobrzański, Jan Żurawski sędzia Sądu Najwyższego, Karola Bujakowa, Józef Jastrzębski, Kasper Pakos, Ludwik Ekiert, Aleksander Krzesiński, Tadeusz Mycawka, Marjan Jaremowicz, Tadeusz Mękarski, Stefan Plenkiewicz, Jan Maksymowicz, Edward Ekert, Jan Kwintowski.

Rozdział V.

I.

Co to jest Sokolstwo?

(Przedruk).

Nie ma wśrod objawów życia bardziej potrzebnego, a równocześnie więcej zagmatwanego sądu dzisiaj, jak sądu o Sokolstwie. Organizacja ta bowiem, istniejąca na ziemiach polskich już od 60 lat, rozwijająca się świetnie przed wojną wszędzie, gdzie tylko skupiali się Polacy, a więc i na obczyźnie, szanowana i z uznaniem witana wszędzie, natrafia dzisiaj w społeczeństwie na taką obojętność i taką sprzeczność w zrozumieniu zagadnień sokolich, że należy wyświetlić bliżej i ogółowi naszego społeczeństwa zarówno przyczynę tego niezrozumienia jak i podać do wiadomości cele tej wielkiej i dawnej organizacji.

Na terenie byłego Królestwa kongresowego istnieje największa obojętność ogółu do Sokolstwa z tego poprostu powodu, że zakładane w r. 1905 gniazda sokole, zanim mogły zapuścić korzenie, zostały po roku rozwiązane i istnieć musiały jako tajne instytucje, przez co społeczeństwo nie mogło poznać charakteru tej organizacji. W obu zaborach pozostałych jest zrozumienie większe, gdyż oglądać mogli mieszkańcy Wielkopolski i Śląska, a szczególnie byłej Galicji zwarte szeregi na publicznych występach — a mimo to i tam zrozumienie to nie jest właściwe.

Sądy, oparte na powierzchownem tylko oglądaniu ustalały opinję o polskiem wojsku lub gimnastycznej szkole i wystarczało to do szczęścia wszystkim, gdy jedną z tych dawali sobie odpowiedź.

Kiedy w Polsce odrodzonej te dwa ucieleśnienia znalazły się w bardziej konkretnych formacjach, jak armji z jednej strony, wychowaniu fizycznem i sportowych klubach z drugiej strony, musiało przez to samo wytworzyć się mniemanie, że wobec tego Sokolstwo jest już niepotrzebne, zupełnie podobnie jak niepotrzebne są kółka przeróżnych tajnych organizacyj, które przed wojną pieściły i wpajały ideały polskie. Stąd idzie obojętność dla spraw sokolich w pierwszym rzędzie. Jest jednak jeszcze i druga przyczyna. Sokolstwo zajęło się po wojnie między innemi swemi agendami także przysposobieniem wojskowem, a nawet szereg gniazd spełnia tylko to jedno zadanie z powodu braku warunków dla pielęgnowania innych

zadań, a wobec istnienia innych stworzonych organizacyj przysposobienia wojskowego nasuwa się całemu szeregowi myślących obywateli pytanie: po co ma istnieć tyle różnych instytucyj, robiących to samo. Naturalnie, że z takiego pytania obojętność dla samej instytucji.

Jedynym terenem, gdzie istnieje zapał do Sokolstwa mimo różne rozumienie zagadnień, jest skupienie Polaków poza Polską. I już ten fakt, że Polacy w Stanach Zjednoczonych i Brazylji jak i bliżej we Francji, Niemczech, Czechosłowacji garną się do organizacji sokolej, zawiązują u siebie Towarzystwa i przez nie utrzymują silny kontakt z krajem macierzystym, powinien nasunąć poważne myśli i zwrócić uwagę całego społeczeństwa na Sokolstwo, powinien oczywiście, o ile mielibyśmy wśród tylu zagadnień w nowej Polsce, czas na zgłębienie i tej jednej jeszcze sprawy. Nie mamy tyle czasu ani sposobności na zgłębienie jednej więcej tajemnic — nie znaczy to jednak, że nie chcemy jej zgłębiać — owszem i na to przyjdzie pora, gdy doczekają się rozwiązania problemy pilniejsze o charakterze ekonomicznym. Nim jednak ta pora nadejdzie, nie od rzeczy będzie myślącemu czytelnikowi zwrócić uwagę czasami i na to zagadnienie.

Istnieje bowiem niespółmierność w naszem myśleniu. Jeśli bowiem niepotrzebne jest Sokolstwo jako wojsko polskie (w zrozumieniu przedwojennem), to niepotrzebny jest i Strzelec wobec istnienia rzeczywistej siły zbrojnej, jeżeli wobec uprawiania ćwiczeń gimnastycznych przez szkołę istnieją kluby sportowe, to widocznie nie przeszkadza to istnieniu Sokolstwa po wojnie. Już z tych samych pozornych sądów o Sokolstwie nie da się stanowczo powiedzieć, że stało się ono niepotrzebne, skoro powstają nowe formacje przysposobienia wojskowego, obok wojska, i nowe kluby sportowe obok troski o dobro fizycznego wychowania przez państwo. Nawet więc sądy, nieoparte o istotę Sokolstwa, nie wyjaśniające głównego zagadnienia, nie mogą przeczyć potrzebie jego istnienia.

Przejdźmy jednak do istoty rzeczy.

Obydwie opinje o Sokolstwie, a więc jako formacji wojskowej i jako szkoły gimnastycznej są prawdziwe, z czego wynikałoby, że jest Sokół prototypem obu tych gałęzi z dodatkiem, że w gimnastyce uwzględniony był i sport i lekka atletyka. Ktoby chciał zajrzeć do opisów pierwszych wyczynów sokolich, znajdzie tam wycieczki piesze z noclegami pod gołem niebem, niby elementy przysposobienia wojskowego, znajdzie w dziedzinie sportowej uprawianie turystyki, narciarstwa, kolarstwa, szermierki, pływania, wioślarstwa, jazdy konnej, znajdzie i zawody lekko-atletyczne w skoku, biegu, rzucie kamieniem, a nie zabraknie i gier ruchowych; wszystko to oparte jednak o podstawę wszelkich fizycznych wyczynów, racjonalno-wychowawczą gimnastykę. Zatem sądy o Sokolstwie były i są prawdziwe, chociaż niekompletne i w tym braku ujęcia całokształtu życia sokolego tkwi jego zrozumienie.

Powierzchowny ten sąd nie uwzględniał jednej zasady kardynalnej t. j. pracy fizycznej jako środka, nie jako celu samego w sobie. Przyjęło bowiem Sokolstwo ideał starożytnych Greków za podstawę, by przez zdrowe ciało uzyskać harmonję ciała i duszy i ten cel przyświecający Sokolstwu do dzisiejszego dnia różni nas od klubów sportowych, w których wysiłek fizyczny sam w sobie staje się celem. Ten właśnie ideał jest zgubny dla pracy nad rozwojem fizycznym i historycznie uzasadnionym, bo właśnie wiodąc sport na drogę profesjonalizmu zabija go, jak zabił igrzyska olimpijskie w Grecji wówczas, gdy zawody na stadjonie w Olimpji stały się domeną „zawodowców". Sokolstwo, uważając ćwiczenia fizyczne jako środek, nie wydawało też z siebie nigdy zawodowców, mając na uwadze cały naród, było jednak elementarną szkołą ćwiczeń, a w pracy tej opierało się ściśle na wskazówkach medycznych, czego dowodem cały szereg lekarzy, sprawujących obowiązki kierowników życia sokolego, że przytoczę imiona takie jak: dr. Wenanty Piasecki, dr. Żegota Krówczyński, dr. Tadeusz Żuliński, dr. Kazimierz Wyrzykowski, nie wymieniając współcześnie pracujących na tym samym terenie.

Nie wynika z tego, by Sokół występował wrogo przeciw klubom, Sokolstwo jako szkoła elementarna daje podstawy do rozwoju fizycznego dla wszystkich, nie występując przeciw temu, że garstka wybrańców oddawać się będzie specjalności w jednym kierunku, reprezentowanym w klubach.

Prócz tej kardynalnej zasady posiada Sokolstwo jeszcze dwie właściwości: krzewienie patrjotyzmu i demokratyzacji.

Za czasów zaborczych rozumieli wszyscy pod formą utajonego wojska polskiego i te obie cechy, z chwilą jednak wystąpienia żołnierza polskiego na widownię i dalsze połączone z cechą żołnierską właściwości poszły w zapomnienie. Poszło jednak w zapomnienie wogóle krzewienie patrjotyzmu, stajemy się — a kluby sportowe w wielkiej przyczyniają się mierze — coraz więcej kosmopolitami, rozumując błędnie, że musimy się upodobnić do międzynarodówki, by być członkiem społeczności ogólnej. Nie doceniamy tego faktu, że właśnie dzięki odrębności narodowej, właściwym cechom narodowym stajemy się współpracownikami w postępie ludzkości.

Niepodobna pominąć jeszcze jednego zarzutu, stawianego Sokolstwu t. j. partyjności. Powszechnie się sądzi, że jeśli w tem lub innem Towarzystwie sokolem stoi na czele człowiek, wybitnie udzielający się w którejś z partyj politycznych, to już to jest miarą przekonań politycznych całego Sokolstwa — z jednostki sądzi się o całości, popełniając największy błąd logicznego rozumowania. Tymczasem każde Towarzystwo sokole ma swoją autonomję i już to samo uniemożliwia narzucenie jednego kierunku politycznego, następnie w skład poszczególnych Towarzystw wchodzą ludzie różnych przekonań politycznych, bo zasadą sokolą jest stanowisko bez-

partyjne w Sokolstwie — mogą ludzie jako indywidua należeć do partyj, które im się podobają, nie wolno natomiast Sokolstwu reprezentować opinji jakiegoś stronnictwa.

Te zatem sądy, oparte na pozorach, nie wnikające w istotę rzeczy, wywołują niezrozumienie zadań sokolich, tymczasem Sokolstwo właśnie pracując nad zdrowiem narodu, nad wyrobieniem prawdziwego i świadomego celu i zadań obywatela jest dziś organizacją jedyną, pielęgnującą najistotniejsze przymioty i jest dotychczas niezastąpioną przez nikogo instytucją.

Dr. Marjan Wolańczyk.

II.

W łączności słowiańskiej.

Sokolstwo to wyłączność słowiańska, różna od związków gimnastycznych całego świata z dwu powodów: najpierw podkreśliło Sokolstwo silniej niż ktokolwiek inny ideał ćwiczeń cielesnych Greków jako środka nie celu, następnie włączyło w swój program pracę narodową. Zadanie kierunku narodowego zdążało i bez przerwy dąży do: *a)* niepodległości, *b)* odrodzenia.

Gdy pierwsze u większości Słowian spełnione zostało, to drugie jest wiecznem zagadnieniem, nigdy nie skończonem w całej pełni, jak bowiem odradza się człowiek, ba nawet każda istota żyjąca każdego dnia, tak musi odradzać się naród bez przerwy, jeżeli nie chce zginąć bez śladu. Idea ta czysto słowiańska zawdzięcza swój początek twórczy myśli sokolej Mirosławowi Tyrszowi, nazywającemu Sokolstwo „wiecznym ruchem“ i jest to pierwsza wartość kulturalna, jaką Słowianie wnoszą do skarbca kultury ludzkości.

Możliwość odradzania się pozostaje w wielkiej zależności od swobody, gdyż niewolniczy naród nie może rozwijać w całej pełni swych sił, skoro czuwa nad tem jego najeźdźca i łamie wszelkie próby, a nawet przy pełnej swobodzie narodu zawistny sąsiad patrzy ze zgrozą na podnoszące się walory innych, gdyż przez to samo wybija się nowa siła na czoło i wstecz odtrąca dawnych czołowych reprezentantów w zespole niezawisłych państw. Życie narodu nie jest idyllą niezamąconą żadnemi przeszkodami, niestety to wieczna walka o prawo silniejszego. Stąd jasny wniosek, że kto chce zapewnić sobie wieczną możliwość odradzania się, musi umieć bronić swej niezawisłości.

Jakkolwiek Słowianie rozumieją dobrze zasadniczą myśl odradzania nie rozumieją jeszcze potrzeby obrony i jeszcze tkwi w nich swarliwość

i wzajemna niewiara, jeszcze kłótnia stanowi ich tradycyjną cechę. Temu rysowi charakteru należy przypisać późne wyjście na świat w historji, trudność zorganizowania państw, wreszcie długie wieki trwające walki wzajemne, doprowadzające do tego, że ktoś trzeci narzucał im sromotne jarzmo. Los taki spotkał Słowian wschodnich od Turcji, północno-zachodnich od miecza teutońskiego. A gdy wreszcie z gruzów panowania Mongołów powstało wielkie państwo Rosja, okazało się, że ta właśnie wada niewykorzeniona popchnęła wielkie mocarstwo w nową niewolę, gorszą, bo stosowaną z perfidją i przy pomocy zdobyczy cywilizacyjnej. Ta prawda uczy wielu, niedostępna jednak jest jeszcze i dziś dla nieprzeliczonych rzesz słowiańskich i czas najwyższy, by krótkowzroczni przewidzieli, głuchoniemi usłyszeli, że idea słowiańska musi stać się wytyczną dla wszystkich narodów pokrewnemi mówiących językami. Bo kiedy wróg od wschodu był wrogiem wogóle Europy i cywilizacji i uchodził za sezonowego a rzuciłby się na każdego, kto wschodnie polacie Europy zajął na swe leże, to istnieje i dziś inny wróg, specjalny nieprzyjaciel Słowian, do nich odrazą wykarmiony i idący na zniszczenie ich, od wieków, sposobem systematycznym przebiegłym i nieustannym. Tym wrogiem plemiennym są Germanie. To już nie sezonowy, ale wieczny, nie nieuświadomiony dzikus, ale potężny wróg zbrojny i walczący zarówno mieczem jak chytrością, nieustający i niecofający się przed żadnemi środkami, byle wyniszczyć pokolenie Słowian. Historja dostarcza dowodów aż nadto. Nie rozumieli tego Słowianie, chociaż wyczuwali chytrego wroga i często gęsto pod wpływem uczucia wiązali sobie ręce dla wspólnej obrony, ale misa soczewicy jeszcze częściej rozdzielała ich i łatwo sprzedawali jedni drugich bo nie łączyło ich nic poza pokrewnym językiem, aż zjawiło się Sokolstwo, które rzuciło wspólną ideę. Idea przyjęła się u narodów każdego oddzielnie, były nawet próby związania się trwałego w Związku Sokolstwa Słowiańskiego w r. 1908, niestety kitem tym miała być zaborcza myśl panslawizmu czy neoslawizmu a nie obrona przed wrogiem plemiennym, i łączność zerwała się w zupełności. Wybuchła wojna. Pierwszą ofiarą teutońskiego miecza padła niepodległa Serbja, innych Słowian wiodła niemiecka chytrość przeciw Słowianom. Lecz w ogniu walk dojrzała myśl niepodległości słowiańskiej i wyszły z wojny samodzielne twory państw, słowiańskim językiem mówiących.

Pierwsza część sokolego programu została spełniona. Upojona Słowiańszczyzna skupiła się chwilowo na południu pod berłem Serbji, na północy dwa państwa rzuciły się na siebie z bronią w ręku, wkrótce zaś i na południu rozbrzmiały niezadowolenia wzajemne, słowiańskie wady wystąpiły w blasku swobody z całą jaskrawością, a plemienny wróg zacierał ręce i patrzył i czekał, kiedy pożrą się ze sobą pobratymcy i ostrzył jak ostrzy i dziś potajemnie nóż, by ostatecznych zwycięzców dobić po wycieńczeniu.

Lecz oto znów zjawiło się jak misjonarz Sokolstwo. Nad błękitem południowego nieba w Zagrzebiu w r. 1924 staje włodarz Sokolstwa północy Zamoyski i rzuca tam myśl łączności Sokolstwa słowiańskiego.

Myśl trafia na podatny grunt, komitet organizacyjny pod przewodnictwem druha Zamoyskiego doprowadza dzieło do skutku i w r. 1925 w Warszawie w prywatnej siedzibie prezesa Zamoyskiego powstaje Związek Sokolstwa Słowiańskiego, a pod konarami lipy podają sobie krzepkie dłonie Zamoyski imieniem Sokolstwa polskiego, Scheiner imieniem Czechosłowacji, Gangl z Jugosłowacji i Wergun imieniem Sokolstwa rosyjskiego (na emigracji). Z tą chwilą Sokolstwo polskie wyszło z misją pojednania i umocnienia więzów wśród narodów słowiańskich. Formalna jednak ugoda nie załatwia sprawy ostatecznie, potrzebne są koniecznie czyny, któreby zamieniły Związek papierowy w rzeczywisty, a do tego potrzeba fundamentu. Stanie się to dopiero w dwa lata później. W r. 1927 odbywa się pierwsza szkoła Sokolstwa słowiańskiego w Pradze i tam rzuca prezes Zamoyski, twórca owego Związku, realną nić łączności — obrony przed plemiennym wrogiem. Związek Słowiański oparł się w tej chwili na wspólnym interesie, zawarł zatem przymierze narodów. Rozpoczyna się od tej chwili wspólna praca i wspólna reprezentacja: w 10 lecie zwycięstwa nad płytą nieznanego żołnierza w Paryżu, potem zlot w Poznaniu, następnie zjazd federacji gimnastycznej w Algierze, i zlot w Belgradzie. Wiążą się zatem jak paciorki różańca wspólne radości i wspólne smutki, buduje się coraz mocniej gmach jedności słowiańskiej. Nić zaś przewodnia — obrona własnych sadyb, dotychczas tylko wyczuwana, staje się coraz głębszem zrozumieniem i zespala Sokolstwo coraz mocniej w jeden nierozerwalny obóz.

Zadanie Sokolstwa nie streszcza się jednak w rozwoju i świetności samej organizacji — dobro narodu jest właściwym celem, a ponieważ formą zewnętrzną narodu jest państwo, zatem dobro i potęga państwa. Te zatem nici, jakie nawiązało Sokolstwo polskie z innemi narodami, mają być przedwstępną akcją dla państwa dla zawierania przymierza państw. Zjawiają się tego już pierwsze oznaki, gdy na zlocie w Belgradzie król Jugosławji udekorował wszystkie sztandary Sokoła słowiańskiego orderem św. Sawy, gdy cały szereg reprezentantów państwa odbywał wywiady dążące do nawiązania nici przymierza już między Polską a Jugosławją.

Sokolstwo zatem czuwa i myśląc pracuje dla przyszłości państwa, a wyznając ideę odrodzenia narodu stwarza pewność jego istnienia i potężnienia w harcie i sile po wieczne czasy, bo Sokolstwo — to „wieczny ruch".

28 lipca 1930.

Dr. Marjan Wolańczyk.

III.

Solidarność Sokoła.

Dźwignią postępu i rozwoju każdego społeczeństwa ludzkiego jest zespolenie wszystkich sił intelektualnych ku wspólnemu wytkniętemu celowi. Podobnie, jak w przyrodzie zespolenie licznych, pojedynczych, jednokierunkowych sił, powoduje powstanie jednej, potężnej nieraz w skutkach siły wypadkowej, tak też i w społeczeństwie ludzkiem harmonijne usiłowania jednostek jednoczą się w przepotężny akord gigantycznego czynu, popychającego ludzkość po równi pochyłej kultury i postępu.

W dzisiejszych czasach błyskawicznego rozwoju techniki i współzawodnictwa narodów na rozległej arenie życia międzynarodowego, ten pierwszy dobiegnie do mety, kto prędzej i więcej zmobilizuje sił intelektualnych danego społeczeństwa ku wspólnemu wyczynowi. Społeczeństwo, które nie bierze udziału w tym wyścigu narodów, lub, biorąc udział, pozostaje w tyle, skazane jest na niechybną zagładę i wykreślenie z listy żyjących społeczeństw.

Środkiem, zespalającym serca i dusze danego narodu we wspólnym wysiłku kulturalnym, jest poczucie solidarności narodowej, owej tajemniczej harmonji uczuć i wszelkich dążeń narodowych.

Społeczeństwo polskie cechuje brak solidarności narodowej, bez której na nic się nie zdadzą usiłowania jednostek, choćby najdzielniejszych i najzdolniejszych, w jakie Polska tak w przeszłości, jak w dobie obecnej tak licznie obfituje.

Sokolstwo polskie, pokrywając swemi gniazdami liczne ziemie polskie, przyjęło na siebie twardy obowiązek zgrupowania w swych świątyniach narodowych wszystkich Polaków dobrej woli, aby ich zaprawić w sztuce zgodnego, harmonijnego współżycia i nauczyć solidarności narodowej na wzór sąsiednich narodów.

Organizacja sokola ze swemi gniazdami, okręgami, dzielnicami i najwyższą instancją w postaci Związku Sokolstwa Polskiego w Warszawie, stanowi przepyszną kanwę, na której historja życia polskiego może i powinna wydziergać wspaniały obraz kultury polskiej, będącej nagrodą i dumą obecnego społeczeństwa polskiego, drogowskazem i gwiazdą przewodnią dla przyszłego. Organizacja sokola, pojęta w znaczeniu ogólno-narodowem, oderwana od walk partyjnych i wstrętnego egoizmu stanowego, klasowego, czy ekonomicznego, zapatrzona w ideał dobra i bezpieczeństwa całego narodu polskiego, tworzy już obecnie solidny i zwarty blok granitowy, o który rozbijają się szumiące fale warcholstwa i niezgody partyjnej. Ponad skalnem gniazdem sokolem coraz częściej wzbija się ku obłokom sztandar jedności i solidarności narodowej, zwołując w swe mury dzieci i starszych, mężczyzn i kobiety, ojców i matki, aby tutaj wśród

podniosłego nastroju zapalić serca i dusze zebranych miłością Boga i Ojczyzny, wskrzesić przepiękne obrazy ofiarności i bohaterstwa polskiego z minionej przeszłości, złożyć na ołtarzu Ojczyzny grosz wdowi na cele publiczne i utopić swe codzienne zmartwienia i smutki w morzu zbiororowego zadowolenia ze spełnionych obowiązków.

Solidarność sokola jest nakazem doby obecnej, w szczególności na kresach wschodnich, gdzie element polski domaga się żywiołowo swych ukróconych praw historycznych, powrotu w polskie ręce utraconej ziemi polskiej, rewindykacji kościołów, przemienionych na cerkwie prawosławne, rewindykacji dusz polskich, utraconych na korzyść mniejszości narodowych dzięki dziwnej obojętności i tolerancji wyznaniowej naszych przodków.

Twarda szkoła życia, jaką przeszło społeczeństwo polskie na kresach wschodnich, uczy potrzeby zespolenia sił narodowych pod opiekuńczemi skrzydłami Sokoła polskiego. To też nie dziw, że w ostatnich latach zarządy gniazd sokolich i okręgów sokolich dzielnicy małopolskiej organizują z wielkiem powodzeniem zloty, uroczystości jubileuszowe, zawody i t. p., ucząc w ten sposób na każdym kroku jednoczenia sił sokolich i podporządkowania własnego ja pod dobro całego towarzystwa.

Sokolstwo polskie zgrupowane w III samborskim okręgu sokolim spogląda z dumą na owocną 40-letnią pracę pierwszego w tym okręgu gniazda sokolego w Samborze, które idąc zawsze po linji narodowej, zapłodniło swą ideą miłości Ojczyzny sąsiednie gniazda w Drohobyczu i Borysławiu i przyczyniło się swym przykładem i zachętą do powstania nowych twierdz narodowych w Komarnie, Rudkach, Starym Samborze i Turce. Dzięki osobistym zaletom prezesów gniazd sokolich, doborowi członków zarządu i wysoko pojętemu ideałowi solidarności sokolej, zdołano w ostatnich kilku latach zgromadzić w murach sokolni przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, a między nimi rzemieślników i robotników.

Gniazda sokole w III okręgu sokolim podtrzymują ducha narodowego i rozpościerają swe dobroczynne wpływy na całą ludność polską, rozproszoną na długiej połaci, począwszy od Komarna aż ku granicy czechosłowackiej, w zwartych wyspach wśród nieprzychylnego jeszcze morza rusińskiego.

Niech wszystkie gniazda sokole, owe naturalne twierdze ducha i języka polskiego na kresach wschodnich, czerpią obficie ze źródła doświadczeń minionych wieków, niech oprą swój byt na spiżowych fundamentach solidarności sokolej i silnej organizacji sokolej, a wówczas pieścić się będziemy nadzieją, że Sokół polski stanie się silną i zwartą organizacją czysto narodową, obejmującą całe społeczeństwo polskie, że „Sokół" i „Orzeł" polski czuwać będą odtąd w niczem niezamąconej harmonji nad całością i bezpieczeństwem całego Narodu Polskiego.

Aleksander Kuczera
prezes III okręgu sokolego w Samborze.

IV.

„Jeszcze słowo o Związku Słowiańskim Sokolim“.

Sokolstwo słowiańskie jest dzieckiem Słowiańszczyzny, bo naród czeski pierwszy Sokolstwo stworzył, a za nim poszły później i inne narody słowiańskie przeszczepiając u siebie na swoim gruncie idee Sokolstwa odpowiednio do swoich współczesnych terytorjalnych warunków, niekiedy nawet z pewnem odchyleniem od idei czeskiej. Odchylenia te po wielkiej wojnie światowej sprostowane zostały w Warszawie podczas zlotu Sokolstwa dnia 14 sierpnia 1925 r., kiedy to w poczuciu wspólnej idei słowiańskiej w pałacu na Foksalu prezesa Związku polskiego Sokolstwa, Adama Zamoyskiego przy obecności prezesów i naczelników gniazd sokolich zawiązano i ślubowano Związek Sokolstwa Słowiańskiego, do którego przystąpiło narazie: Sokolstwo polskie, czecho-słowackie, jugosławiańskie i rosyjskie emigrantów zagranicą.

Inne narody niesłowiańskie nie mają Sokolstwa, bo Sokół jest dzieckiem tylko Słowian. Lecz nie wszystkie narody słowiańskie do Związku Sokolstwa przystąpiły. Nie ma np. u siebie Sokolstwa po wielkiej wojnie jeden wielki naród słowiański, przygnieciony obecnie chorobliwą, lecz nie rdzennie rodzimą zmorą, gdzie idea wolności przemieniła się w niewolę, ale kiedyś po zamarciu zmory tej nasienie Sokolstwa i tam się rozwinie.

Nie zrozumiał jeszcze idei słowiańskiej spólnoty Sokolstwa odłam plemienia słowiańskiego, mieszkający obok nas i wśród nas, t. j. Rusini, zwiący się nieuzasadnionem historycznie w tych ziemiach mianem „ukraińcy“, to jest Rusini, chociaż mają u siebie Sokoła (Sokił). Za czasów zaborczych pod panowaniem Austrji w ostatnich kilku dziesiątkach lat przed wojną światową rząd austrjacki zaczął wychowywać politycznie Rusinów przeciw ideom słowiańskim.

Przy programie antirosyjskim ze strony Austrji zasada „divide et impera“ wprowadzona w czyn, skierowaną była i przeciw Polakom w Galicji.

Następnie wskutek przedzgonnej austrjackiej dynastycznej polityki po zawieszeniu broni wielkiej wojny, ukraińcy ci, za podszeptem z Wiednia wystąpili już zbrojnie przeciw Polakom pod hasłem zachodniej Ukrainy, a po uspokojeniu ich ofenzywnych zamiarów w odrodzonem już Państwie polskiem odciągają ich od zgody z Polakami różni agitatorowie krajowi i zagraniczni. Berlin jest silną placówką tej agitacji. Wśród takich sztucznych, a nienaturalnych warunków, Sokił ruski nie mógł wypielęgnować u siebie idei wspólnoty słowiańskiej, jakkolwiek znaczna część narodu ruskiego nie bierze udziału w tym nienaturalnym przebiegu faktów i z nim się nie solidaryzuje. Nienaturalny taki okresowy przebieg sprawy wiecznie istnieć nie może, bo jest nienaturalnym.

Przyjdzie kiedyś czas bez względu, jak się w przyszłości ukształtują formy życia narodowego Rusinów, że plemienne uczucia zrodzą się, lub odżyją i spowodują złączenie się tego odłamu plemienia słowiańskiego z całą resztą Słowian w związkach politycznych i sokolich — bodaj w potrzebie wspólnej przed niebezpieczeństwem od zachodu ze strony wroga słowiańszczyzny — Germanów.

Dr. Serwacki.

Rozdział VI.

Spis członków Sokoła w r. 1930 do 15 sierpnia.

Bacyk Mieczysław
Badecki Franciszek
Badecki Józef
Bartkiewicz Stanisław
Bartoszyńska Jadwiga
Inż. Batycki Jan
Bereźnicki Bolesław
Berezowski Kazimierz
Berezowska Łucja
Bernfeld Adam
Biłyk Jan
Biłykowa Marja
Dr. Biegelmayer Alfred
Bielecki Juljan
Bielecka Jadwiga
Bochyński Józef
Bogdalska Eugenja
Borkówna Olga
Brandstädter Eugenjusz
Braunowa Wiktorja
Bryłowa Janina
Bujak Bruno
Bujakowa Karola
Bujakówna Aleksandra

Cichocka Janina
Chciuk Józef
Chciukówna Władysława
Chruściel Kazimierz
Chrząszczewski Jerzy
Czajkowski Stanisław
Czuchra Franciszek

Darasz Emil
Daraszówna Olga
Dąbrowa Jan
Dąbrowska Janina
Decko Andrzej
Dobrzańska Dora
Dr. Dobrzański Józef
Dobrzański Kazimierz
Dobrzański Władysław
Donicht Władysław
Drzewiński Michał
Dudziakówna Helena
Dworzańska Karolina
Dwulit Włodzimierz

Ekert Edward
Ekiert Ludwik
Emmerich Stanisław

Fałat Kazimierz
Fenc Jan
Filas Franciszek
Frąckiewicz Ryszard

Glodt Antoni
Glodtowa Bronisława
Głogowski Stanisław
Grabiec Marjan
Groman Wilhelm
Gromanowa Leopoldyna
Gunia Józef
Gustowicz Józef
Gutteter Antoni
Gutteter Zdzisław
Guzik Władysław

Halka Romuald
Hawrylinka Włodzimierz
Heinrich Emanuel
Hilbricht Aleksander
Hnatowicz Tadeusz

Dr. Jabłoński Józef
Jabłoński Stanisław
Jabłońska Emilja
Jakimowicz Bronisław
Jakimowicz Helena
Jaremowicz Marjan
Jastrzębski Józef
Jastrzębska Jadwiga
Jaworski Józef

Kamiński Bronisław
Kielanowski Władysław
Kinasiewicz Józef
Klatka Jan
Klatkówna Marja
Kołczykiewicz Juljusz
Dr. Kostórkiewicz Witołd
Kościński Bronisław
Kosicki Stefan
Komorowska Marja
Inż. Kossonoga Eustachy
Kowaliczko Hieronim
Krzesiński Aleksander
Kuczera Aleksander
Kuczerowa Irena
Kuszczak Zbigniew
Kuźniarowa Zofja
Kwaśniewicz Marja

Laszkowski Witołd
Lenczewska Stefanja
Lepienkiewicz Juljusz
Letzowa Marja
Lisowski Euzebjusz
Litwiński Józef
Lüftnerówna Janina

Łobaziewiczowa Eugenja
Łopusiewicz Anna
Łopusiewicz Rudolf

Madej Klemens
Maksymowicz Jan
Maksymowiczowa Marja
Malinowski Marjan
Małankiewicz Stefanja
Inż. Manasterski Stefan
Mareczek Zbigniew
Mazur Roman
Mączyński Emil
Mękarska Marja
Mękarski Tadeusz
Michel Józef
Michna Karolina
Miedziakówna Janina
Mitro Aureljusz
Mitro Jadwiga
Mitro Tadeusz
Mostowski Eugenjusz
Mostowska Marja
Müller Wanda
Müller Zygmunt
Mycawka Tadeusz
Mycawkowa Ludmiła

Nadybski Antoni
Niemkiewicz Władysław

Ochowicz Stanisław
Olechnowski Stanisław
Olechnowska Eugenja
Orzechowicz Jan
Orzechowski Bronisław
Ostruszka Jerzy

Pabiakówna Stefanja
Pakos Emil
Pakos Kasper
Palej Kazimierz
Pawłowicz Wacław
Pawłowski Józef
Petrymusz Franciszek
Petryna Michał
Piskozub Władysław
Piskozubowa Marja
Podgórski Sylwester
Podoliński Władysław
Pola Paweł
Polaczek Mieczysław
Polański Stanisław
Poppe Paweł
Prystasz Stanisław Kazimierz
Rachwał Władysław
Raczyński Franciszek
Raińska Helena
Reichhart Ludwik
Reichhartowa Helena
Rogowiec Stanisław
Rosół Michał
Rozumiłowska Stanisława starsza
Rozumiłowska Stanisława młodsza
Różankowska Marja
Ruczaj Piotr
Rudnicki Stanisław
Rytarowski Franciszek

Ścieżyński Władysław
Sekura Ignacy
Sekurowa Władysława
Dr. Serwacki Józef
Sinicki Jan
Skotnicki Wincenty
Dr. Skowroński Artur
Skulicz Marjan
Skuliczowa Zofja
Skulski Kazimierz
Sławińska Janina
Sobolewski Michał
Socha Helena
Sokołowski Aleksander
Solarski Kazimierz
Stafiński Wincenty
Strutyńska Wanda
Szafran Jan
Schanserowa Marja
Szefnerowa Jadwiga
Szkolnicki Jan
Szpytko Józef
Schreyner Rudolf
Szyło Grzegorz

Talówna Stefanja
Thal Wacław
Thalowa Zofja
Traufellner Marja
Traufellner Władysław
Turkawska Emilja
Tyrkówna Zofja

Ulman Władysław
Ulmanówna Jadwiga
Ulrichówna Marja

Wagner Henryk
Waligóra Kazimierz
Waligórowa Jadwiga
Waligórzanka Marja
Waligórzanka Zofja
Wanat Tadeusz
Wasiukiewicz Mieczysław
Wasiukiewiczowa Marja
Weberowa Stanisława
Węgiel Jan
Węgrzyn Antoni
Węgrzyniakowa Marja
Wierczakowa Marja
Wierzbiański Cyprjan
Wilusz Ludwik
Wiluszowa Jadwiga
Witoszko Eugenjusz
Wnuk Józef
Wojakowski Stanisław
Dr. Wojtasiewicz Stanisław
Wołosiecki Edward
Wronówna Stanisława
Wroński Stanisław
Wrzask Józef
Wrzask Piotr
Zacharczuk Mikołaj
Dr. Zadurowicz Emil

Zakrzewska Józefa
Zielonka Stefan
Ziemniak Michał
Zimiak Wojciech
Zimiakowa Zofja
Ziółkowski Władysław
Inż. Zopoth Wilhelm
Dr. Zwarycz Jan

Żurawska Eugenja
Żurawski Franciszek
Żurawski Jan
Żurawski Marjan

Na 238 członków Towarzystwa w roku jubileuszowym do dnia 15 sierpnia przypada 74 kobiet. Największy procent członków dostarczają zawody urzędnicze, bo 68 członków, dalej 46 członków ze zawodu nauczycielskiego łącznie z nauczycielkami (31 m., 15 ż.), 20 młodzieży akademickiej, 16 członków z zawodu kupieckiego, 12 rzemieślników, 6 z zawodu adwokackiego, 3 lekarzy, 3 inżynierów, 1 notarjusz, 6 inne zawody i 17 pensjonistów. W tem wszystkiem jest bardzo mało młodzieży należącej do Sokoła.

Streszczony program uroczystości jubileuszowej.

Sobota 4 października 1930:

1) przed południem i po południu zawody lekko-atletyczne na stadjonie powiatowym,
2) wieczór o godz. 8 Akademja w Sokole, powitanie gości i przemówienia delegatów.

Niedziela 5 października 1930:

1) godz. 6 rano próby ćwiczeń gimn. III Okręgu,
2) godz. 10 rano nabożeństwo dziękczynne w kościele OO. Bernardynów,
3) godz. 11·30 rano odsłonięcie pomnika Kościuszki i defilada,
4) godz. 13 obiad reprezentacyjny w Sokole,
5) godz. 15·30 po południu na stadjonie powiatowym publiczne ćwiczenia sokole.
6) godz. 20·30 wieczór zabawa taneczna w Sokole.